Cena 5 zł

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C D E F G Piątek, 25 listopada 1949 r. Nr 322 (333)

Plenum KW PZPR w Poznaniu

omawia uchwały III-go plenarnego posiedzenia KC PZPR

Streszczenie referatu Sekretarza KW PZPR tow. Olszewskiego

W dniu wczorajszym w sali posiedzeń Miejskiej Rady Narodowej w gmachu Nowego Ratusza odbyły się obrady Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR z udziałem miejskich i powiatowych sekretarzy Partii, poświęcone omówieniu uchwał III Plenum Komitetu Centralnego.

Obrady zagaił I sekretarz KW tow. Józef Olszewski, witając przybyłych z Warszawy: członka Biura Organizacyjnego KC — tow. Zenona Nowaka i członka KC wiceministra tow. Romkowskiego, po czym wygłosił referat sprawozdawczy z III Plenum KC. Po referacie tow. Olszewskiego, który podajemy poniżej w obszernych fragmentach, wywiązała się dyskusja.

Towarzysze! Trzecie Plenum KC PZPR zebrało się w okresie kiedy nieustający wzrost sił demokracji i socjalizmu na arenie międzynarodowej i u nas w kraju staje się rzeczą oczywistą dla każdego, kto chce i umie patrzeć. Pojawiły się na świecie dwa nowe, potężne czynniki wzrostu sił obozu pokoju i demokracji. Olbrzymie i potężne Chiny Ludowe pod wodzą tow. Mao-Tse-Tunga i w Europie Niemiecka Republika Demokratyczna, której powstanie po raz pierwszy w historii Polski daje naszemu krajowi realną gwarancję bezpieczeństwa granicy zachodniej, a której powstanie i dalszy rozwój pokrzyżuje całkowicie rachuby imperialistów na rozpętanie nowej wojny w Europie.

Imponujące są też sukcesy polityczne i gospodarcze osiągnięte przez nas na polu budownictwa socjalistycznego. W ślad za zjednoczeniem klasy robotniczej jesteśmy obecnie świadkami jednoczenia się ruchu ludowego na platformie sojuszu robotniczo-chłopskiego i walki o socjalizm w Polsce.

W czasie III Plenum usłyszeliśmy też radosną wiadomość o wykonaniu w ciągu 2 lat i 10 miesięcy planu 3-letniego i o rozpoczęciu pracy nad realizacją planu 6-letniego, planu zbudowania fundamentów socjalizmu w Polsce.

Tak więc posuwamy się naprzód. Dzięki naszej ofensywie przeciwko żywiołom kapitalistycznym, przez wzrost socjalistycznych form gospodarki w przemyśle i rolnictwie, ciężar gatunkowy żywiołów kapitalistycznych maleje. Ale żywioły kapitalistyczne czując śmiertelne niebezpieczeństwo, potęgują swój opór, nie chcą dobrowolnie zejść ze sceny historycznej. **Tow. Stalin uczy, że nie było jeszcze w historii takiego wypadku, by klasy umierające dobrowolnie schodziły ze sceny. Burżuazja próbuje resztek swych sił po to, by obalić i wywalczyć swoje istnienie. Stąd ostrość walki klasowej na obecnym etapie.**

Kiedy próby otwartej walki zawiodły, anglosascy imperialiści zastosowali nową metodę walki w postaci **dywersji politycznej w obozie demokracji i socjalizmu, próbując rozsadzić ten obóz od wewnątrz, z ukrycia, przez nasłanych agentów, szpiegów i prowokatorów.** Zadaniem tej dywersji na wielką skalę ma być sparaliżowanie Partii Komunistycznych i sprowadzenie ich na bezdroża nacjonalizmu, oderwanie krajów demokracji ludowej od sojuszu ze Związkiem Radzieckim, obalenie w nich rządów robotniczo-chłopskich i poddanie pod panowanie imperialistów.

Błędna koncepcja prawicowego odchylenia, kurs na obumieranie walki klasowej, kapitulacja przed kułakiem, nieufność i niechęć do Związku Radzieckiego, przeciwstawianie demokracji ludowej jako formy ustrojowej dyktaturze proletariatu i wynikający z tego głęboko oportunistyczny styl pracy prawicowców sprawiły, że towarzysze Gomułka, Spychalski, Kliszko i inni, mimo w oczy bijących faktów, mimo licznych ostrzeżeń, brnęli coraz dalej w swej ślepocie politycznej, wysuwając na wysokie stanowiska wrogów, obsypując ich orderami.

Grupa prawicowa i nacjonalistyczna w Partii, stojąc na stanowisku wygasania walki klasowej, wierząc w pokojowe wrastanie w socjalizm wraz z kułakami, dwójkarzami i innymi obcymi elementami otwierała wrogowi dostęp do ważnych ogniw Partii, Państwa i aparatu gospodarczego.

(Ciąg dalszy na stronie 3)

Depesza Związku Młodzieży Polskiej

do Wszechindyjskiego Kongresu Pokoju

WARSZAWA (PAP). Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej przesłał do obradującego w Kalkucie Wszechindyjskiego Kongresu Pokoju depeszę, w której, przesyłając serdeczne, gorące pozdrowienia Kongresowi i za jego pośrednictwem młodzieży indyjskiej, pisze m. in.:

„Niechaj pozdrowienie to będzie wyrazem bojowej solidarności młodzieży polskiej z hinduskimi siłami postępu, walczącymi o pokój, demokrację i niezawisłość narodową ludów Indii.

Młodzież polska w pełni docenia wielki wkład młodzieży hinduskiej w walkę wyzwoleńczą ludów Azji, tak ważną dla sprawy pokoju, demokracji na całym świecie. Rozumie ona wielkie znaczenie walki przeciwko amerykańskiemu imperializmowi, uciskającemu narody kolonialne i przygotowującemu mu nową wojnę.

Zjednoczone we wspólnej walce ludy świata pokrzyżują te plany imperialistów, potrafią narzucić trwały pokój i utorować drogę do lepszej przyszłości wszystkich ludów.

Biorąc czynny udział w budowaniu fundamentów socjalizmu w naszym kraju i walcząc wraz z całą młodzieżą świata w szeregach Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej i światowego obozu pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele, młodzież polska czyni i będzie czynić wszystko, aby przyczynić się do realizacji Waszych szlachetnych celów.

Wasza walka jest naszą walką.

Wspólne będzie nasze zwycięstwo."

Czyn Kongresowy księdza Nidermana

członka Stronnictwa Ludowego

KATOWICE (PAP). Godny podkreślenia Czyn Kongresowy dla uczczenia jedności ruchu ludowego podjął ksiądz Alfons Niderman, proboszcz gromady Skarzyce w pow. zawierciańskim. Ksiądz Niderman, który jest członkiem Stronnictwa Ludowego i znanym działaczem społecznym, postanowił przekazać dom parafialny na świetlicę gromadzką.

Przy urządzaniu świetlicy, która 27 listopada — w dniu otwarcia kongresu — oddana będzie do użytku, pracują chłopi ze Skarzyc, razem z księdzem Nidermanem.

Fabryka Lokomotyw w Chrzanowie wykonała plan 3-letni

Pierwsza Fabryka Lokomotyw w Polsce „Fablok" w Chrzanowie, ukończyła przedterminowo plan 3-letni, wykonując do dnia 1 X 1949 roku 101,2% zaplanowanej produkcji.

Protest Brytyjskiej Partii Komunistycznej przeciwko zamordowaniu 40 górników w Nigerii

LONDYN (PAP). Biuro Wykonawcze Brytyjskiej Partii Komunistycznej ogłosiło ostry protest przeciwko zastrzeleniu przez policję 40 strajkujących górników w miejscowości Enugu (Nigeria).

Protest zwraca uwagę, że powodem strajku były głodowe pensje, które zmusiły górników do podjęcia walki o zmianę stawki płac. Partia Komunistyczna wzywa brytyjską klasę robotniczą do solidarnej akcji protestacyjnej przeciwko niesłychanej brutalności policji i do wystąpienia w obronie robotników Nigerii.

Delegacja złożona z przedstawicieli organizacji afrykańskach w Wielkiej Brytanii i angielskich związków zawodowych, złożyła na ręce ministra kolonii Creech Jonesa protest. Równocześnie kilku posłów złożyło w Izbie Gmin interpelację w tej sprawie.

Porządek obrad plenarnego posiedzenia KW PZPR w Poznaniu

Porządek dzienny obrad rozpoczętego w dniu 23 bm. plenarnego posiedzenia KW PZPR obejmował:

1. Referat sprawozdawczy I sekretarza KW PZPR tow. J. Olszewskiego z III Plenum KC PZPR.
2. Sprawy organizacyjne.

Obrady przeciągnęły się do późnych godzin wieczornych. W dniu dzisiejszym zamieszczamy fragmenty referatu tow. J. Olszewskiego oraz część dyskusji, w której ogółem wzięło udział 32 towarzyszy.

Dalszy ciąg dyskusji i powziętą przez Plenum rezolucję zamieścimy w jutrzejszym numerze naszej gazety.

W wyniku kategorycznej postawy Rządu Polskiego i opinii publicznej rząd francuski zmuszony był zwolnić załogę polskiego samolotu

PARYŻ (PAP). Jak wiadomo, władze francuskie dnia 18 listopada br. zatrzymały w Paryżu polski samolot pasażerski i aresztowały całą jego załogę pod pretekstem „śledztwa" w sprawie rzekomo tajemniczego zaginięcia Robineau.

W wyniku kategorycznej postawy Rządu Polskiego, który broniąc swoich obywateli, występował równocześnie przeciwko pogwałceniu elementarnych praw człowieka oraz w nocie — rząd francuski zmuszony był zwolnić załogę i uchylić areszt samolotu.

O fakcie zwolnienia władze francuskie zawiadomiły ambasadę R. P. w Paryżu w dniu 22 bm. o godzinie 21, notą, w której stwierdzają, że „ministerstwo spraw zagranicznych Francji jest obecnie w posiadaniu danych, które pozwalają na przypuszczenie, iż p. Robineau istotnie został aresztowany w Warszawie przed odlotem samolotu. Ministerstwo spraw zagranicznych uważa, że w tych warunkach nie ma już powodów do przetrzymywania członków załogi celem uzyskania dodatkowych informacji. Samolot może więc powrócić w dniu 23 listopada bież. roku."

W kołach dziennikarskich zwraca się uwagę na oczywistą nieudolność tłumaczenia się władz francuskich, które bezprawnie i bez żadnego uzasadnienia przetrzymały kilka dni załogę samolotu polskiego.

W kołach tych przypominają, że polski wiceminister spraw zagranicznych dr Stanisław Leszczycki już w ubiegłą sobotę, dnia 19 bm., o godzinie 14 osobiście poinformował ambasadora Francji w Warszawie p. Baelen o miejscu i czasie aresztowania Robineau. Władze francuskie zwolniły jednak załogę samolotu polskiego dopiero we wtorek, 22 bm., o godzinie 21.

Skompromitowani szpiegostwem dyplomaci francuscy opuścili Polskę

WRASZAWA. Zgodnie z żądaniem Rządu Polskiego w dniu 23 listopada br. opuścili Warszawę dwaj francuscy urzędnicy dyplomatyczni: Aymar de Brossin de Mere i Fernand Reneaux, skompromitowani w związku z wykryciem afery szpiegowskiej urzędnika francuskiego konsulatu w Szczecinie — Robineau.

wyniku nacisku opinii publicz-

Spółdzielnia produkcyjna im. Marszałka Konstantego Rokossowskiego

BIAŁYSTOK (PAP). Chłopi ze wsi Czyże (powiat bielsko-podlaski) postanowili jednomyślnie na odbytym zebraniu wszystkich mieszkańców zorganizować spółdzielnię produkcyjną. Przystępując do realizacji spółdzielczych form gospodarowania, chłopi z Czyż nazwali swą spółdzielnię imieniem Marszałka Konstantego Rokossowskiego i w związku z tym wysłali do ministra obrony narodowej depeszę następującej treści:

„My, mieszkańcy wsi Czyże w gminie Orla w powiecie bielsko-podlaskim, zgromadzeni na zebraniu zwołanym w celu utworzenia w naszej gromadzie spółdzielni produkcyjnej, witamy z głęboką radością Wasz powrót do kraju i objęcie przez Was stanowiska ministra obrony narodowej.

W dowód głębokiego przywiązania, pragnąc uczcić to radosne wydarzenie, postanawiamy nazwać naszą spółdzielnię produkcyjną Waszym imieniem, Drogi Marszałku, i jako jej członkowie dołożymy wszelkich starań, aby stała się ona wzorem gospodarki socjalistycznej.

Życzymy Wam szczęścia osobistego i jak największych osiągnięć w wychowaniu Odrodzonego Wojska Polskiego."

Titowcy stosują metody gestapowskie wobec przedstawicieli Czechosłowackiej Republiki Ludowej

Protest ambasady czechosłowackiej w Belgradzie

PRAGA (PAP). Jak donosi agencja CTK, ambasada czechosłowacka w Belgradzie zaprotestowała ostro przeciwko aresztowaniu przez władze jugosłowiańskie Franciszka Husy, dyrektora czechosłowackiego przedstawicielstwa handlowego „Kovostroj". Ambasada czechosłowacka stwierdza, że Husa prześladowany jest jedynie za to, że kieruje czechosłowackim przedstawicielstwem handlowym i że obiecano mu niedawno przyznanie obywatelstwa czechosłowackiego. W podobny sposób potraktowani zostali już dawniej liczni Czesi i Słowacy, zamieszkali w Jugosławii, wbrew postanowieniom układu czechosłowacko-jugosłowiańskiego, zabezpieczającego im możność reemigracji do ojczystego kraju. Aresztowanie Franciszka Husy jest nowym dowodem antyczechosłowackiego i antysocjalistycznego stanowiska władz jugosłowiańskich. Należy podkreślić, że policja Rankovicza zastosowała wobec aresztowanego metody Gestapo, o czym świadczy fakt, że żona Husy, chcąc wymienić mu bieliznę, otrzymała z więzienia pokrwawioną koszulę aresztowanego męża.

Dalszy spadek eksportu Wielkiej Brytanii

LONDYN (PAP). Ogłoszono oficjalne dane bilansu handlowego za październik br. Przy ogólnej wartości eksportu brytyjskiego 156 milionów funtów szterlingów, deficyt w październiku wyniósł 37 milionów funtów, przewyższając o 2 miliony deficyt wrześniowy. Eksperci finansowi stwierdzają, że cyfry październikowe wykazują negatywne skutki dewaluacji, które przejawiły się w zwiększonej wartości importu. Drobna zwyżka eksportu do strefy dolarowej nie wystarczyła dla zneutralizowania tych niekorzystnych skutków dewaluacji.

Roczny plan produkcji stali wykonany!

Każda tona stali wzmacnia

siły obronne Polski i światowego obozu pokoju

Pierwsza Krajowa Narada Stalowników

KATOWICE. Doświadczenia pierwszego etapu współzawodnictwa pracy w hutnictwie polskim, zastosowanego po raz pierwszy we wrześniu br. przez załogi pieców martenowskich omówione zostały w dniu 22 bm. w Katowicach na naradzie stalowników hutnictwa. Narada zgromadziła kilkuset najwybitniejszych przodowników pracy, licznych przedstawicieli personelu technicznego stalowni oraz działaczy naukowych w dziedzinie metalurgii.

W obradach uczestniczył kierownik Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego inż. Kiejstut Żemajtis.

Burzą oklasków powitali uczestnicy narady meldunek **o wykonaniu przez hutnictwo polskie rocznego planu produkcji stali surowej przedterminowo w dniu 21 listopada br.**

W toku narady poddano na podstawie wypowiedzi kilkudziesięciu robotników, techników i inżynierów analizie wprowadzone ostatnio nowe metody pracy w stalowniach i sprecyzowano formy upowszechnienia i rozszerzenia na wszystkie stalownie sposobów pracy mistrzów szybkich wytopów.

Opierając się na doświadczeniach hutników radzieckich, uczestnicy narady wykazali dalsze możliwości zwiększenia wyników pracy przez pełne wykorzystanie pojemności pieców, skrócenie czasu remontów, lepszą organizację tzw. ładowania oraz dalszą mechanizację i automatyzację na piecach martenowskich.

Zastępca kierownika Wydziału Ekonomicznego WK PZPR w Katowicach inż. Krajewski podkreślił, iż narada zapoczątkowała stałą akcję wymiany doświadczeń stalowników polskich. Akcja ta będzie kontynuowana poprzez narady okresowe oraz wspólne ewentualne zebrania stalowników z pracownikami innych działów, współpracujących ze stalowniami.

Kierownik Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego inż. Żemajtis stwierdził, iż produkcja stali, która w październiku br. osiągnęła najwyższy w swej historii poziom, w roku bież. przekroczyła poziom przedwojenny o 50 proc. Wskaźnik produkcji na głowę mieszkańca natomiast wzrósł w porównaniu z okresem przedwojennym 2,5-krotnie.

Podkreślając, iż **każda tona stali wzmacnia siły obronne Polski i światowego obozu pokoju i umacnia bazę materialną budowy socjalizmu,** min. Żemajtis zaapelował do hutników o dalsze upowszechnienie metod przodujących wytapiaczy, które zapewnią krajowi jeszcze więcej tańszej i lepszej stali.

Uchwalona w zakończeniu obrad rezolucja precyzuje drogi rozwoju przemysłu stalowego w najbliższej przyszłości.

Uczestnicy I narady wystosowali depesze do Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta, Ministra Obrony Narodowej Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego oraz do przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego wicepremiera Hilarego Minca.

Drogowskaz przyszłości „światowego mocarstwa" amerykańskich podżegaczy wojennych

II Kongres Związku Demokratycznego Odrodzenia Niemiec

rozpoczął obrady w Berlinie

BERLIN (PAP). Dnia 23 bm. w gmachu Deutsches Theater w Berlinie otwarty został II Kongres Związku Demokratycznego Odrodzenia Niemiec (Kulturbund). W Kongresie bierze udział około 700 delegatów i gości z całych Niemiec, nadto zaś wielu wybitnych przedstawicieli zagranicznych sfer naukowych i artystycznych. Przybył m. in. znakomity pisarz duński Martin Anderson-Nexoe. Oczekiwane jest również przybycie delegacji ze Związku Radzieckiego i z Francji. Węgry reprezentować będą: prof. Bela Vogarasi i Ferenc Karynti, Brazylię — Jorge Amado, Czechosłowację — Maria Pujmanowa i dr Edward Goldsteier.

Przybyła do Berlina delegacja polska w osobach Ostapa Dłuskiego, Leona Kruczkowskiego, Jarosława Iwaszkiewicza, Stanisława Kulczyńskiego i Jadwigi Siekierskiej spotkała się z bardzo serdecznym przyjęciem. **Cała postępowa prasa berlińska obok artykułów, poświęconych Kongresowi przynosi obszerny materiał informacyjny o delegatach polskich i zamieszcza ich fotografie.**

Kongres potrwa do 26 bm. W toku obrad Arnold Zweig i Aleksander Abusch wygłoszą wspólny referat pt. „Świat kultury a walka o pokój". Inne referaty dotyczyć będą zadań Kulturbundu, zagadnienia jedności Niemiec itd.

DEPESZE RZĄDU Chin Ludowych w sprawie reprezentacji W O N Z ogłoszone jako dokumenty oficjalne

NOWY JORK (PAP). Zgodnie z oficjalną prośbą przewodniczącego delegacji polskiej w ONZ, ambasadora Wierbłowskiego, zawartą w piśmie do sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie — sekretariat ONZ ogłosił, jako oficjalne dokumenty, depeszę ministra spraw zagranicznych Centralnego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej — Czu-En-Laia do przewodniczącego Zgromadzenia Romulo i sekretarza generalnego Trygve Lie. Depesze te stwierdzają, że delegaci Kuomintangu nie reprezentują Chin w ONZ i żądają odebrania im prawa reprezentowania Chin na obecnym Zgromadzeniu oraz w organach ONZ.

List konsula francuskiego M. Rivoire

w sprawie aresztowanego urzędnika konsulatu francuskiego w Szczecinie

WARSZAWA. Konsul francuski w Szczecinie p. Maurice Rivoire przesłał do „Kuriera Szczecińskiego" i do „Głosu Szczecińskiego" list w sprawie urzędnika, kierowanego przez niego konsulatu Andre Robineau, aresztowanego w Warszawie za szpiegostwo. Niżej podajemy tekst listu:

Pragnę zakomunikować następujące szczegóły w sprawie młodego Andre Robineau, o którym pisze dzisiaj prasa poranna.

Po moim przybyciu do konsulatu Republiki Francuskiej w Szczecinie byłem zaskoczony obecnością w charakterze gościa — powtarzam wyraźnie w charakterze gościa — pewnego młodego człowieka, nie należącego do personelu konsulatu, nazwiskiem Andre Robineau.

Gdy okazałem swoje zdziwienie, odpowiedziano mi, że ten chłopiec o wyglądzie paryskiego łobuziaka jest synem szanowanego sekretarza generalnego naszego Instytutu Francuskiego w Warszawie. Powiedziano mi ponadto, że był on zawsze bardzo ruchliwy, że był odważnym ochotnikiem francuskich walczących sił podczas wojny, że przyzwyczaił się do samowoli i zuchwalstwa i zwyczaje te nadal zachowuje oraz że dotąd nie posiada żadnego zawodu.

Pracując od niedawna w przedstawicielstwie francuskim w Polsce, nie mogłem uchylić się od obowiązkowej uprzejmości wobec członka naszej kolonii w Warszawie.

Ponieważ młody człowiek miał niezadługo powrócić do Francji, postanowiłem zaczekać, nie bacząc na to, że ten, jak to nazywamy we Francji „niesforny dzieciak" przeszkadzał w sprawnym funkcjonowaniu i w dyscyplinie pracy naszej placówki.

O ile chodzi o jego postępowanie poza konsulatem jest ono, jak i jego osoba, zupełnie nieznane konsulatowi. Podobno wykazywał on wiele fanfaronady i łobuzerstwa.

Jeżeli chodzi o mnie, a znalazłem się przypadkowo wśród was w związku z moją pracą, staram się zrozumieć Wasz naród i zbliżyć się do niego. Specjalnie interesują mnie Wasze żłóbki, a to dlatego, że są one przeznaczone dla najmłodszych dzieci.

Chcąc być wprowadzonym w tok aktualnych spraw czytam Wasze gazety podobnie jak wszyscy, a jeśli potrzebne mi są jakiekolwiek szczegóły, jak np. w sprawie nawigacji naszych statków transportowych, korzystam z uprzejmości Waszych władz w taki sposób, w jaki mogą zwracać się do władz francuskich Wasi przedstawiciele w moim kraju. Byłem zawsze zadowolony ze sposobów, w jaki mnie przyjmowano.

Kończąc to krótkie oświadczenie, które należy się Waszym czytelnikom, bowiem wprost: cała moja postawa zawsze i wszędzie podyktowana jest głęboką świadomością wielkiego obowiązku światowej solidarności ludzkiej, która zapanowałaby, gdyby nie katastrofa fizyczna i biologiczna, jaka na nieszczęście dotknęła całą kulę ziemską. Gdyby nie wojna, podawanoby sobie po bratersku ręce z pomocą. Obecnie wyciągam jedynie rękę, jaka mi pozostała, ponieważ drugą utraciłem podczas strasznego wydarzenia, które się nazywa wojną.

Oddany Panu

Maurice Rivoire
konsul Francji

Zamieściliśmy powyżej list, który przesłał do redakcji „Głosu Szczecińskiego" konsul Republiki Francuskiej w Szczecinie p. Maurice Rivoire. List ten zasługuje na uwagę. Opinia polska przyjmie z prawdziwym zadowoleniem szczególnie te jego zwroty, w których p. konsul Rivoire stwierdza, że cieszy się w naszym kraju pełną swobodą, że ze strony władz polskich spotykał się zawsze z pomocą i poparciem w wykonywaniu swych funkcji konsularnych.

Publikując powyższy list musimy jednak zaznaczyć, że nie możemy się zgodzić z niektórymi jego twierdzeniami.

List p. Rivoire usiłuje ze szpiega — Robineau uczynić zwykłego „łobuziaka" paryskiego, który nie należał rzekomo do konsulatu francuskiego w Szczecinie. Musimy stwierdzić, że inne jest w tej sprawie stanowisko rządu francuskiego. Władze francuskie wzięły w obronę aresztowanego Robineau właśnie jako urzędnika konsulatu, rozpętując przy tej okazji nagonkę antypolską i posuwając się nawet aż do bezprawnego, oburzającego aresztowania załogi polskiego samolotu, na którym nie udało się Robineau zbiec do Francji. Jeśli więc p. konsul Rivoire stwierdza, że Robineau nic w konsulacie nie robił, że przebywał tam tylko w charakterze „gościa", to twierdzenie to może nas tylko upewnić w przekonaniu, że stanowisko jakie Robineau zgodnie z twierdzeniami władz francuskich zajmował w konsulacie francuskim służyło mu jedynie jako parawan dla działalności szpiegowskiej.

Nie możemy się również zgodzić z próbą zbagatelizowania działalności szpiega Robineau podjętą przez p. Rivoire. Dla nas ważne jest to, że korzystając oficjalnie z naszej gościnności, jako pracownik konsularny nadużywał tej gościnności dla uprawiania szpiegostwa. Zresztą charakterystyka Robineau dana przez p. konsula Rivoire potwierdza pośrednio, że Robineau zajmował się karygodnym procederem, do czego się też przyznał.

Takie a nie inne wnioski musimy wyciągnąć z zamieszczonego listu. Takie a nie inne wnioski wyciąga z tego społeczeństwo polskie, które jest do głębi oburzone szpiegowskimi praktykami niektórych francuskich urzędników dyplomatyczno-konsularnych przebywających w naszym kraju.

Dobrodziejstwa „przyjaźni" USA

Bezrobocie w stoczniach brytyjskich

LODNYN (PAP). Do Londynu przybyły delegacje robotnicze z objętych bezrobociem okręgów portowych Merseyide, Tyneside, Clydeside, Jarrow, Greenock i Manchester. Do delegacji tych przyłączyli się robotnicy stoczni londyńskich. Delegacje przeprowadziły rozmowy z posłami swych okręgów, domagając się podjęcia energicznych kroków, celem wstrzymania wzrastającej fali bezrobocia w stoczniach.

Powody bezrobocia są następujące:

1. decyzja władz amerykańskich, na mocy której większość towarów w ramach akcji marshallowskiej jest przewożona na statkach pod banderą USA. Inne zarządzenie zakazuje statkom amerykańskim przeprowadzania większych napraw w stoczniach kontynentalnych.

2. Wzrastająca konkurencja stoczni kontynentalnych, szczególnie niemieckich, które oferują szybsze terminy dostaw i niższe ceny dzięki mniejszym płacom robotniczym.

3. Sami brytyjscy właściciele linii okrętowych sabotują stocznie w Wielkiej Brytanii, budując statki lub naprawiając je w portach kontynentalnych. W kołach zawodowych podkreśla się, że celem tej polityki jest sztuczne spowodowanie wzrostu bezrobocia do liczby co najmniej 50 tysięcy ludzi. Sytuacja taka zdaniem pracowdawców — zmusiłaby robotników do wyrażenia zgody na obniżkę płac.

Watykan i Wall-Street

dążą do utworzenia w Niemczech zachodnich reżimu klerykalno - kapitalistycznego

BERLIN (PAP). „Taegliche Rundschau" oskarża zachodnio-niemieckie koła klerykalne o dążenia do utworzenia w zachodnich Niemczech **reżimu, który oparłby się całkowicie z jednej strony na Watykanie, z drugiej zaś na kołach kapitalistycznych z Wall Street.**

Powolnym instrumentem tych kół watykańsko-kapitalistycznych ma być kierownictwo Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej pod przewodnictwem Adenauera.

Według informacji napływających z zachodnich Niemiec, w ostatnich tygodniach we Frankfurcie nad Menem i Bonn odbyło się kilka tajnych konferencji, na których omówiono plany spisku, mającego zrealizować te dążenia.

W projektowanej „koalicji" uczestniczyć ma „aktyw katolicki", który ma składać się ze specjalnie dobranych i wyszkolonych przedstawicieli reakcyjnego kleru i z zaufanych osób cywilnych. Jednym z głównych zadań „aktywu" ma być prowadzenie zawziętej walki przeciwko marksizmowi, zwalczanie związków zawodowych oraz kierowanie propagandą antyradziecką i podsycanie propagandy rewizjonistycznej.

Wiadomości o planach utworzenia reżimu klerykalno-kapitalistycznego zostały potwierdzone przez Komunistyczną Partię Niemiec w prowincji Rheinland-Pfalz.

Wystawa darów

dla Generalissimusa Stalina we Francji

PARYŻ (PAP). Między 7 a 15 grudnia zostanie w Paryżu otwarta wystawa darów, przeznaczonych dla Generalissimusa Stalina z okazji jego 70 rocznicy urodzin.

Wśród eksponatów znajdą się m. in. artystyczne prace wykonane specjalnie, przez robotników wielu fabryk, listy więźniów politycznych obozów hitlerowskich przeznaczone do przygotowywanych przez organizacje demokratyczne złotych ksiąg oraz artystyczne tkaniny wykonane przez tkaczy francuskich.

Kapitaliści zachodnio-europejscy sprzedają broń Hiszpanii frankistowskiej

SZTOKHOLM (PAP). „Stokholms Tidningen" twierdzi, że w Sztokholmie toczą się obecnie rokowania w sprawie dostaw broni i amunicji dla Hiszpanii frankistowskiej na łączną sumę 80 milionów dolarów. Ze strony sprzedawców rokowania prowadzą podstawione osoby zamieszkujące w Szwecji, a interesy nabywcy reprezentuje 4 agentów zagranicznych. Rokowania dotyczą dostaw sprzętu fabrykowanego w Europie zachodniej, w tym również — w Niemczech zachodnich. Chodzi tu przede wszystkim o dostawy dla reżimu frankistowskiego broni automatycznej oraz dział przeciwczołgowych i przeciwlotniczych, jak również 10 tysięcy karabinów i innej broni ręcznej. Agenci zagraniczni, którzy przybyli do Europy dla zawarcia tej transakcji oświadczyli początkowo, że reprezentują jedno z państw południowo-amerykańskich, ostatecznie jednak przyznali, że dostawy przeznaczone są dla Hiszpanii frankistowskiej. Rozrachunek za dostawy dokonywany będzie w dolarach na terenie Szwajcarii.

O NOWY STYL PRACY PARTYJNEJ

Dalszy ciąg referatu towarzysza Józefa Olszewskiego

Dzisiaj wiemy już, jaka jest mechanika tej działalności wroga klasowego. Jeśli mało nam było lekcji historii KPP i lekcji dziejów **antypartyjnej opozycji WKP(b), która z grupy opozycyjnej przekształciła się w zwykłą szajkę szpiegów, dywersantów i morderców — to nową bolesną lekcją stały się dla nas dzieje zdrady titowskiej kliki w Jugosławii.** Proces Rajka nauczył nas, że prowokacja i zamaskowana działalność agentur imperialistycznych stały się dziś jedną z głównych broni wroga w jego walce o obalenie władzy ludowej i przywrócenie władzy kapitalistyczno-obszarniczej. Jawna agentura burżuazji w ruchu robotniczym jaką jest socjaldemokracja dzisiaj już nie wystarcza. Została ona całkowicie zdemaskowana i na oparcie w klasie robotniczej nie może liczyć. Dlatego koniecznym stało się montowanie innej agentury zamaskowanej szermującej rewolucyjnym frazesem, ukrywającym się za parawanem socjalizmu. **Taką agenturą jest szajka titowska.**

Dzisiaj jest dla wszystkich rzeczą jasną, że nosiciele prawicowego i nacjonalistycznego odchylenia w szeregach naszej Partii, czy chcieli tego, czy też nie chcieli, szli drogą równoległą do titowców.

Dopiero teraz stało się dla wszystkich jasne, przed jaką straszliwą katastrofą uratowało Partię i Polskę Plenum sierpniowe PPR, które stało się podstawą również i dla rozbicia prawicy w PPS. Jeśli się to stało, to jest **zasługa przede wszystkim proletariackich elementów w naszej Partii, a głównie zasługa wypróbowanego, zahartowanego w ogniu walki, trzonu KPP-owskiego,** któremu w walce o leninowską linię partyjną przewodziło nasze kierownictwo z **tow. Bierutem** na czele.

Towarzysze! Polityczne i organizacyjne rozgromienie prawicowego i nacjonalistycznego odchylenia w szeregach naszej Partii **nie oznacza, że niebezpieczeństwo dywersji wroga klasowego zostało zlikwidowane,** że przestało nam ono zagrażać. Na odbytych w niedzielę powiatowych odprawach aktywu partyjnego dały się gdzieniegdzie słyszeć takie głosy: **„Mamy mądre kierownictwo, ujawniło ono wroga i rozgromiło go".** Kierownictwo okazało się czujne. Cześć mu za to i chwała. Teraz sprawa jest już zlikwidowana."

Zatracenie czujności klasowej

Mówiliśmy na zebraniach dużo o czujności, deklarowaliśmy czujność, ale w praktyce z tą czujnością było znacznie gorzej. Pamiętam po procesie Rajka byliśmy kiedyś z grupą towarzyszy z kierownictwa KW na zebraniu aktywu dzielnicowego w Poznaniu. Tam również mówiło się o czujności. A w pewnej chwili wstała spod ściany jakaś kobieta i powiada:

„My tu towarzysze mówimy o czujności, a drzwi do sali są otwarte, wejście nie kontrolowane, przed chwilą weszła tu grupa obcych ludzi, powiedzieli i poszli sobie, a nie wiemy kto to był."

Tak to było u nas z czujnością. Liczne fakty, liczne przykłady świadczą o tym, że na wielu odcinkach naszego życia grzeszyliśmy nieprawdopodobną po prostu ślepotą polityczną.

O czym świadczą te przykłady. **Świadczą one o zatraceniu czujności klasowej, o oportunistycznej beztrosce i lekkomyślności niektórych naszych organizacji** i towarzyszy, którzy bądź to nie widzą wroga, sądzą, że go nie ma, uprawiają strusią politykę chowania głowy w piasek, bądź też podzielają wiarę prawicowych odchyleńców w to, że wroga można ugłaskać, ułaskawić, wychować i razem z nim iść sobie spokojnie do socjalizmu.

Fakty świadczą o tym, że nasza organizacja wojewódzka nie kontrolowała ludzi, nie sprawdzała ich przeszłości, że często nie czytaliśmy nawet życiorysów ludzi, których wysuwaliśmy na stanowiska, że wielu towarzyszy lekkomyślnie, bez zastanowienia dawało rekomendacje do Partii ludziom obcym, a nasze organizacje również bez zastanowienia zatwierdzały ich przyjęcie.

Dość częstym zjawiskiem jest **lekceważenie zasad statutowych przy przyjmowaniu do Partii i przenoszenie kandydatów w poczet członków Partii.** Organizacje oddziałowe, podstawowe, przyjmują często bez bliższego zainteresowania się rekomendacjami partyjnymi, a często decydują na zebraniu o przyjęciu nowo wstępującego **w jego nieobecności.** Tak się dzieje np. w powiecie **gorzowskim.** Niektóre komitety lekceważą statutowy obowiązek rozpatrzenia uchwał podstawowych organizacji w sprawie przyjęcia do Partii.

Niektóre organizacje partyjne tygodniami, czy nawet miesiącami nie załatwiają sprawy zatwierdzenia uchwał podstawowych organizacji w sprawie przyjęcia do Partii. W Chodzieży od kilku tygodni leży w szufladzie biurka 112 kwestionariuszy nowowstępujących kandydatów, którzy czekają na zatwierdzenie. **W Komitecie Miejskim Gniezno** dwaj kolejarze przyjęci przez organizację podstawową 3 miesiące czekali na zatwierdzenie.

Tego rodzaju deptanie statutowych zasad przyjmowania do Partii, przyczynia się do zaśmiecenia organizacji, pomaga wrogowi klasowemu przenikać do naszych organizacji.

Proletariacki trzon Partii gwarantuje prawidłowość jej linii politycznej

Nasza Partia jest Partią klasy robotniczej, trzonem naszej Partii są robotnicy. Liczebność i siła tego trzonu proletariackiego gwarantuje rewolucyjną **czujność, bojowość i prawidłową linię Partii.** Dlatego Partia nasza stosuje **bolszewicką zasadę regulowania składu socjalnego** Partii. Pragnąłbym zasygnalizować, że na tym odcinku mamy w naszej organizacji wojewódzkiej **stan bardzo niepokojący.**

Procent robotników (bez robotników rolnych), który na 1 marca wynosił 54,9%, zmniejszył się na dzień 11 listopada do 49,9% czyli ilość robotników wynosi w tej chwili w Partii mniej niż połowę. Jest to duże niebezpieczeństwo, któremu trzeba szybko zapobiec. Ten niezdrowy objaw mamy nie tylko w przekroju ogólnowojewódzkim, ale i w miastach wydzielonych, skupiskach proletariatu. W takim Gorzowie np. liczba robotników w Partii wynosi tylko 57,1 proc., liczba pracowników umysłowych 40,7 proc.

Nie znaczy to oczywiście, że w organizacjach, gdzie istnieje silny trzon robotniczy sytuacja jest zadowalająca. Zlekceważenie bolszewickich zasad budownictwa partyjnego, niezrozumienie roli Partii jako przodującego oddziału klasy robotniczej doprowadziło do tego, że mamy w naszej organizacji zjawisko nieprzemyślanego, nadmiernego rozbudowywania organizacji partyjnej na poszczególnych odcinkach, co doprowadza do rozpłynięcia się Partii w masie bezpartyjnej.

Np. w PZPO w Poznaniu, w zakładach liczących ponad 2 000 załogi robotników członkami Partii jest 82% załogi, w ogromnej większości kobiet. W Monopolu Tytoniowym w Poznaniu na 2 200 załogi, przytłaczającej większości kobiet, członkami Partii jest 66% załogi. Podobne zjawisko mamy i na wsi. W majątku PGR Błocko, powiat Wolsztyn, na 55 zatrudnionych, 53 należy do Partii itd.

Takie organizacje o nienormalnie wielkim składzie, zatracają swój charakter **przodującego oddziału załogi zakładu,** stają się podatne na wahania oportunistyczne, nie wywiązują się ze statutowych zadań uaktywnienia wszystkich członków Partii. Aktyw takich organizacji nie jest w stanie właściwie obsługiwać i wychowywać ogółu ich członków.

Zgodnie z uchwałą Biura Organizacyjnego KC do organizacji partyjnych, których aktywność i poziom pracy partyjnej osłabione są nadmierną liczebnością **Komitet Wojewódzki, jak również Komitety Powiatowe i Miejskie, po uzgodnieniu, wydelegują komisje, których zadaniem będzie pomóc Komitetowi Partyjnemu, wzgl. Egzekutywie POP w dokładnym zapoznaniu się ze wszystkimi członkami danej organizacji celem ustalenia, którzy z nich na skutek swego niedojrzałego stosunku do pracy partyjnej i zawodowej, wskutek niedostatecznego udziału w szkoleniu partyjnym nadają się nie na członków, a na kandydatów Partii.**

Jak z tego wynika nasze organizacje partyjne, Komitet Wojewódzki, Komitety Powiatowe i Miejskie powinny systematycznie co kilka miesięcy, analizować i oceniać wzrost liczebny organizacji partyjnych i zmiany w ich składzie socjalnym oraz podejmować odpowiednie uchwały regulujące skład socjalny i rozwój organizacji partyjnej.

Wszystkimi nićmi powiązać się z klasą robotniczą, z masami

Proszę Towarzyszy! Wielu z nas siedzących na tej sali zadaje sobie w tej chwili pytanie: jak to się stało, że dopuściliśmy do takiego stanu rzeczy, że nie widzieliśmy dotąd, nie dostrzegaliśmy, nie zwracaliśmy dostatecznej uwagi na te rzeczy, które są przecież takie jasne i proste? Otóż trzeba sobie powiedzieć, **że styl pracy wielu naszych ogniw organizacyjnych był nie zadowalający.** Mamy niewątpliwie duże sukcesy w dziedzinie rozwoju i umacniania naszej organizacji. Tym niemniej na dzisiejszym etapie wobec nowych zadań jakie przed nami stoją, dotychczasowy styl pracy jest niedostateczny i musi ulec zmianie. **Wielu naszych kierowników w aparacie partyjnym i państwowym za bardzo przywiązało się do biurka.** Są u nas takie Komitety, gdzie sekretarze uważają, że wzorowo wykonują pracę, ponieważ od rana do późnego wieczoru siedzą w gabinecie, przyjmują interesentów, podpisują papierki, wychodzą dla wygłoszenia referatu, dla udziału w posiedzeniu Rady Narodowej, tej czy innej Komisji. A jeśli takiego towarzysza zapytać, kiedy ostatni raz był na fabryce, na PR, kiedy ostatni raz obsłużył organizację podstawową, to często taki towarzysz jest w dużym kłopocie.

Nic dziwnego, że w tych warunkach Komitety zaczynają odrywać się od organizacji, nie kierują nimi w sposób operatywny.

Taka np. gromadzka organizacja partyjna w Mosinie, pow. Gorzów nie odbyła zebrania partyjnego od czasu Zjednoczenia. Nie dotarł do niej nikt z Komitetu Powiatowego, nie dopomógł jej. W powiecie Ostrów we wrześniu Komitet Powiatowy tak jak niegdyś Kolumb Amerykę, odkrył gromadzką organizację partyjną, o której istnieniu nikt nie wiedział. W Kwilczu od czerwca organizacja partyjna i folwarczna w ogóle się nie zbierała, mimo, że na miejscu jest sekretarz Komitetu Gminnego. Podobnie jest na wielu innych organizacjach.

Stały, codzienny kontakt z dołowymi ogniwami Partii, szeregowymi członkami Partii, robotnikami, chłopami, bezpartyjnymi potrzebny nam jest jak powietrze. Lenin mówił kiedyś, że kiedy piszemy dekret wydajemy rozporządzenie, czy okólnik, trzeba myśleć o tym, jak on będzie przyjęty i zrozumiany na dole przez człowieka, który go wykonywuje w najniższym ogniwie i przez człowieka, którego dotyczy. O tych wskazaniach Lenina powinniśmy pamiętać na codzień, kiedy wydajemy to czy inne rozporządzenie i polecenie, powinniśmy kontrolować w praktyce, na samym dole w jakiej formie te polecenia dochodzą i czy są wykonywane. Jest rzeczą niewątpliwą, że taki styl pracy poprawi znacznie rezultaty naszej roboty, że wprowadzi on znaczne poprawki do naszego sądu o wielu zjawiskach z dziedziny codziennej naszej praktyki organizacyjnej.

Podnieść poziom polityczny organizacji partyjnych

Nasza poznańska organizacja wojewódzka ma dużo zalet, z których jesteśmy dumni. Jest ona szybka w działaniu, ma duże możliwości mobilizacyjne, dużą sprawność organizacyjną, nienajgorszy stan dyscypliny partyjnej. Nasza maszyna partyjna pracuje na ogół dość sprawnie.

Ale prócz zalet nasza organizacja partyjna ma również **wady, bardzo niebezpieczne wady.** Do tych wad należy przede wszystkim **niski poziom polityczny organizacji.** Polecenia Partii wykonuje się często u nas dosyć sprawnie, ale bez wnikania w sens tego polecenia, w polityczny sens, bez głębokiego zrozumienia celu, bez oglądania się na ludzi, których ta dyrektywa dotyczy.

Towarzysz Stalin, mówiąc w 1927 roku o kierowaniu masami, powiedział:

„Teraz już nie można kierować po staremu, samymi rozporządzeniami i wskazówkami. Minęły czasy takiego kierownictwa. Teraz zwykłe formalne kierowanie może spowodować jedynie rozdrażnienie. A dlaczego? Dlatego, że wzrosła aktywność klasy robotniczej, wzrosły wymagania klasy robotniczej, wzrosła wrażliwość robotników na niedociągnięcia w naszej robocie i robotnicy stali się bardziej wymagającymi. Z tego wynika, że kierowanie klasą robotniczą staje się bardziej skomplikowane i kierownictwo powinno mieć bardziej giętki charakter. Teraz potrzebna jest maksymalna troskliwość nawet o najmniejsze drobiazgi, bowiem życie robotników składa się właśnie z tych drobiazgów..."

To samo dotyczy chłopów. Chłop również stał się bardziej czujnym i świadomym. Czyta on artykuły tzw. kierowników, zastanawia się nad nimi, bierze pod światło każdego z kierowników i wyrabia sobie o nich własne zdanie... I pragnie on, żeby do niego odnoszono się z większą uwagą. Tutaj tak samo, jak w stosunku do robotników, nie można się ograniczać do samych rezolucji. Tutaj tak jak w stosunku do robotników, trzeba wyjaśniać wskazówki Partii, wyjaśniać cierpliwie i uważnie, ażeby ludzie zrozumieli czego Partia chce i dokąd ona prowadzi kraj. Nie zrozumieli dzisiaj — bądźcie łaskawi objaśnić jutro. Nie zrozumieli jutro — bądźcie uprzejmi objaśnić pojutrze. Bez tego nie będzie i nie może teraz być żadnego kierownictwa."

Te słowa tow. Stalina odnoszą się całkowicie i do naszej organizacji w dzisiejszej sytuacji. Nauczyć się kierować po nowemu, bez komenderowania masami, a w samym gąszczu masy, w codziennym kontakcie z masą, wyjaśniając cierpliwie, a zarazem ofensywnie politykę Partii, kontrolować wykonanie uchwał partyjnych nie od strony formalnego wykonania, ale od strony efektu politycznego i organizacyjnego, takie jest nasze zadanie.

Przysłuchiwać się głosowi mas

W naszej organizacji partyjnej jest bardzo rozpowszechniona jeszcze jedna **wada, nazwałbym ją wadą słuchu.** Wiele naszych organizacji ma bardzo wyostrzony słuch na to, co idzie z góry, od władzy nadrzędnej. **Kierownicy tych organizacji nastawiają uszu w górę,** w kierunku wyższych instancji i doskonale słyszą co tam się mówi, nawet kiedy się mówi szeptem.

Ale często ci sami kierownicy są całkiem głusi nie słuchają tego, co się mówi na dole, nie słyszą głosów z dołu, nawet wówczas, kiedy tam się mówi już nie szeptem, ale kiedy się krzyczy. A jakże można mówić o wzmożeniu czujności, jeśli nie chce się lub nie umie się słuchać głosu mas?

Niechęć słuchania mas, usuwania się od mas, znajduje u nas wyraz w licznych wypadkach naruszania dyscypliny wewnątrz partyjnej w tłumieniu zdrowej krytyki i samokrytyki. Uchwała Komitetu Centralnego w sprawie naruszania demokracji wewnątrz partyjnej przy wyborach, w sprawie krytyki i samokrytyki powinna dokonać przełomu na tym odcinku naszej pracy.

Jeszcze gorzej jest u nas z krytyką. Pół biedy, kiedy krytykuje ktoś z góry chociaż i tego bardzo nie lubimy, i często obrażamy się nawet o taką krytykę. **Ale jeśli chodzi o krytykę z dołu, krytykę mas, twórczą krytykę, która wskazuje nam błędy i możliwości ich unikania krytykę, za którą powinniśmy być wdzięczni i o którą powinniśmy prosić, bo bez takiej krytyki poruszalibyśmy się po omacku i nie wiedzielibyśmy nawet czy i kiedy robimy błędy — to taką krytykę towarzysze często, u nas tłumi się i dusi. Dochodzi do tego, że za zabieranie głosu w dyskusji, za krytykę kierownictwa usuwa się niekiedy nawet z pracy.**

Tłumienie krytyki zniechęca ludzi, osłabia aktywność organizacji partyjnych. Tłumienie krytyki to nie tylko błąd, to przestępstwo wobec Partii, to zgubna praktyka, która musi zostać u nas wytępiona.

Tego rodzaju praktyka prowadzi do wyjałowienia zebrań partyjnych, do tego, że takie zebrania stają się nudną piłą i stąd niska frekwencja na takich zebraniach, gdzie ciągle mówią jedni i ci sami, o sprawach wielkiej polityki, a żywe życie, najbardziej interesujące zagadnienia życia codziennego, przechodzą mimo, nie znajdują wyrazu w obradach, albo też są omawiane w sposób powierzchowny, formalny.

Trzeba będzie wysiłku organizacji, by zmienić styl zebrań, by starannie notować wszystkie wypowiedzi członków Partii i skrupulatnie sprawdzać, czy z wypowiedzi tych zostały wyciągnięte właściwe wnioski praktyczne. Musimy ożywić nasze zebrania, podnieść ich temperaturę. Należy przypuszczać, że Uchwała KC zobowiązująca wszystkich kierowników i cały aktyw do bezpośredniego obsługiwania POP pomoże nam w osiągnięciu tego zadania.

Zwalczać próby kneblowania ust korespondentom prasy robotniczej

Mówiliśmy o partyjnych zebraniach. Ale słuchać głosu mas to nie znaczy słuchać tylko tego co mówią członkowie Partii. **Słuchać głosu mas, to znaczy przede wszystkim słuchać pilnie tego, co mówią bezpartyjni i brać pod uwagę ich wypowiedzi.**

Trzeba z całą energią zwalczać próby kneblowania ust korespondentom prasy, którzy w drodze publicznej krytyki piętnują stosunki panujące w ich instytucjach. Tego rodzaju porządki panują zwłaszcza w Dyrekcji Kolejowej Poznańskiej, która wydała nawet specjalny okólnik, na mocy którego każda wzmianka w prasie o stosunkach na kolei musi uzyskać poprzednie zatwierdzenie Dyrekcji. Próby kneblowania ust korespondentom mieliśmy również w Warsztatach PKS, w Zakładach Sprzętu Transportowego w Kaliszu, w Poznańskich Zakładach Ceramiki Czerwonej i wielu innych zakładach pracy, w których drogą pogróżek, nacisku, zmniejszenia uposażeń itd. próbowano zmusić ludzi do milczenia.

(Ciąg dalszy na stronie 4)

Wskazania III Plenum KC — wytyczną naszej pracy politycznej i organizacyjnej

(Dokończenie ze strony 3)

Dokończenie referatu towarzysza J. Olszewskiego

Trzeba, by wszystkie ogniwa naszej Partii, zwłaszcza w aparacie państwowym, samorządowym **z uwagą wysłuchiwały skarg i zażaleń mas pracujących. Do Komitetu Wojewódzkiego często wprost do Komitetu Centralnego nadchodzi wiele listów, niekiedy ostrzegających o pewnych niepokojących faktach. Czasem są to skargi na biurokratyczne bezduszne załatwianie palących kłopotów petenta. W większości wypadków okazuje się, że fakty podane w tych listach odpowiadają prawdzie.**

Zastanawiałem się nieraz nad tym, dlaczego ci ludzie piszą do KW ponad głowami KP i KM i dlaczego piszą do KC ponad głową KW?

Doszedłem do wniosku, że **jeśli nie brać pod uwagę różnych złośliwych anonimów, to pozostała masa tych ludzi apeluje od razu do wyższej instancji dlatego, że nie ma dostatecznego zaufania do niższych dlatego, że nie wierzy nam, nie wierzy w to, że po ludzku, troskliwie załatwimy skargę.** To jest niebezpieczny objaw. Świadczy on o tym, że ludzie próbowali przebić mur obojętności, a kiedy tego muru przebić nie mogli, machnęli ręką i zwrócili się do wyższej instancji, oczekując, że może stamtąd przyjdzie pomoc. A bywa przecież i tak, że kiedy na skutek takiego listu sygnalizujemy KP lub KM, że trzeba zająć się daną sprawą, komitety załatwiają sprawę formalnie, zwalają tę rzecz na któregoś z mniej odpowiedzialnych pracowników, tamten podsuwa do podpisu odpowiedzi, że po zbadaniu okazało się, że wszystko jest w porządku i wszystko pozostało po staremu. Trzeba z tym skończyć towarzysze.

Musimy pilniej nastawiać ucha na potrzeby mas. Sądzę, że powinniśmy wyjść z inicjatywą utworzenia we wszystkich **instytucjach skrzynek zażaleń i reklamacji, z tym, że zarówno kierownik instytucji jak i podstawowe organizacje partyjne powinny kontrolować regularnie rozpatrywanie tych reklamacji i zażaleń. Powinniśmy zainspirować powstanie przy Urzędzie Wojewódzkim i Wojewódzkiej Radzie Narod. skrzynek listów i ogłosić o tym w prasie. Biura te powinny przyjmować wszelkie sygnały o niewłaściwościach i współdziałać w ich usunięciu.** Trzeba by w starostwach kierownik urzędu lub jego zastępca przy pomocy jednego z urzędników systematycznie sprawdzali wszystkie skargi i zażalenia, sygnalizowali o nich wyższym instancjom i raportowali co zrobili w tej sprawie. Trzeba, by wszystkie instytucje krytykowane na łamach prasy i organizacje partyjne odpowiedzialne za te instytucje, rozpatrywały krytykę na swoich posiedzeniach i zawiadamiały prasę o tym, jakie wnioski wyciągnięto z tej krytyki.

Trzeba, abyśmy sobie zdali sprawę z tego, że na niektórych odcinkach mamy u nas taką sytuację, że potworzyły się tam kumoterskie kliki, zgrane ze sobą paczki przyjaciół.

Czy można wątpić w to, że tego rodzaju stan rzeczy stwarza podatny grunt dla działalności wroga, dla usypiania czujności Partii, dla wciskania się wrogiej agentury?

Dygnitarska choroba

Są też u nas liczne wypadki kiedy towarzysze wysunięci na odpowiedzialne stanowiska partyjne czy państwowe zapominają o tym, że wyszli z masy, zapominają o tym, kto i po co ich na tej robocie postawił, odrywają się od Partii, od mas. Dostają zawrotu głowy, zaczynają chorować na dygnitarstwo. Dygnitarstwo stanowi szeroko rozpowszechnioną i niebezpieczną chorobę, którą trzeba tępić bezlitośnie. Parę przykładów. Były starosta w Kępnie Kosztowny stawiał pracowników starostwa na baczność. Sekretarce kazał przeprowadzać formalne śledztwo przed wpuszczeniem do siebie. Trzymał ich godzinami pod drzwiami gabinetu. Ciężarną interesantkę wyrzucił za drzwi.

Parę słów o pracy personalnej. Kiedy mówimy o tym, że trzeba wyciągać wciąż nowych i nowych ludzi, słyszymy często odpowiedź, że nie ma kogo wyciągać. Ludzie są tylko trzeba ich umieć szukać znaleźć i wyciągnąć, poduczyć i wychować. Trzeba pamiętać o słowach towarzysza **Stalina, który mówił o tym, że wszyscy byliśmy kiedyś bezpartyjni i wszyscy byliśmy kiedyś nieuświadomieni, niewyrobieni politycznie, bez doświadczenia. Dopiero Partia zrobiła z nas działaczy politycznych.** Dlaczego więc mamy sądzić, że Partia nie może wychować działaczy politycznych spośród innych ludzi.

Towarzysz **Zambrowski** mówił na Plenum KC, że u nas brak jest **planowej pracy kadrowej.** Nie my wyciągamy ludzi, lecz ludzie sami wychodzą na powierzchnię i to często wychodzą tacy, którzy mają silniejsze łokcie, umieją się rozpychać, są pyskaci i wygadani i my ich bierzemy, kiedy się nam sami narzucają.

Za słaby w naszym aparacie partyjnym i państwowym jest trzon proletariacki, ludzie bezpośrednio z warsztatów.

Dobór pracowników do aparatu partyjnego winien odbywać się według z góry nakreślonego planu, przy tym zasadą musi być wciąganie do pracy najwartościowszych towarzyszy z działów produkcyjnych, fabryk czy PGR-ów.

Ta bolszewicka metoda doboru kadr musi stać się i u nas obowiązującą. My tej metody dotąd nie stosujemy.

Trzeba, aby sprawą doboru kadr, sprawdzania kadr, wychowania kadr, zajęła się cała organizacja partyjna. Sprawa kadr, to sprawa całej Partii.

Trzeba będzie najbaczniejszą uwagę zwrócić na masowe szkolenie, które zwłaszcza obecnie, w okresie zimowym, musi być intensywnie prowadzone. Nasze organizacje muszą wyciągnąć wszystkie wnioski ze słów tow. Bieruta, że zagadnienie szybszego szkolenia i wychowania kadr partyjnych staje się obecnie tym problemem, który Partia musi postawić na czoło swoich zadań.

Więcej robotników w kierownictwie partyjnym

Towarzysze. Na mocy uchwały KC, **poczynając od grudnia br. winniśmy przeprowadzić wybory władz partyjnych na wszystkich szczeblach od podstawowych organizacji do Komitetu Wojewódzkiego.** Uchwała KC zobowiązuje nas do tego, **by wzmocnić trzon proletariacki** we władzach partyjnych, zapewnić by we władzach organizacji, w zakładach pracy produkcyjnych i PGR była większość robotników zawodowo czynnych, **by w składzie KM i KD co najmniej ⅓ stanowili czynni w produkcji robotnicy, by zwiększyć ich udział w KP.**

Ta uchwała ma dla naszego województwa **wyjątkowo duże znaczenie.** Trzeba sobie powiedzieć, że w naszym województwie na skutek specyficznego układu sił klasowych, nacisk żywiołu drobnomieszczańskiego na organizacje partyjne jest silniejszy niż gdzie indziej. **Na skutek odrębnych dróg rozwoju kapitalizmu w Wielkopolsce liczebność, siła gatunkowa drobnomieszczaństwa, jego powiązanie ze wsią, jego kontakty z klasą robotniczą, są dość silne.**

Wzmocnienie trzonu robotniczego w kierownictwie naszych organizacji powinno przyczynić się do znacznej poprawy na tym odcinku, powinno zaostrzyć czujność klasową naszej organizacji partyjnej. Zasady akcji wyborczej, uchwalone przez KC wzmocnią demokrację wewnątrz partyjną, to wszystko pozwoli w ogniu krytyki i samokrytyki wyjawić i przezwyciężyć błędy i niedomagania w naszej robocie partyjnej.

Akcję wyborczą trzeba wykorzystać dla dokonania zdecydowanego przełomu w naszej całej pracy partyjnej.

Towarzysze. Trzecie Plenum KC PZPR, które ostatecznie rozgromiło odchylenie nacjonalistyczne i prawicowe w naszej Partii, które zaostrzyło czujność Partii wobec wroga klasowego i wskazało na niebezpieczeństwo związane z nowymi formami pracy wroga ma historyczne znaczenie dla naszej Partii. Trzeba aby wskazania tego Plenum stały się wytyczną naszej codziennej pracy politycznej i organizacyjnej. Trzeba by w wyniku uchwał tego Plenum znikły pokutujące w naszej organizacji nastroje samouspokojenia i zadowolenia.

Uchwały III Plenum odbiły się szerokim echem w szeregach mas pracujących. Należy dbać o to, by rozbudzoną w wyniku III Plenum aktywność mas, skierować na właściwą drogę nie malkontenckiej lecz twórczej i żywej krytyki. **Należy strzec, by zaostrzonej czujności nie udało się wrogowi wykorzystać dla załatwiania różnych porachunków osobistych, dla wykańczania uczciwych ludzi, dla szerzenia psychozy nieufności wzajemnej i niewiary w Partię i jej kierownictwo.** Musimy w naszej kampanii sprawozdawczej z III Plenum KC podkreślić siłę Partii, która nie waha się powiedzieć masom prawdę o brakach w swej pracy i która, słuchając głosu tych mas, naprawia swoje błędy.

Możemy towarzysze być dumni z naszej Partii, która pod przewodem naszego kierownictwa z tow. Bierutem na czele osiągnęła tak wielkie sukcesy i zwycięstwa na froncie politycznym i ekonomicznym i która ucząc się na wzorach WKP(b) i kierując się wskazaniami Lenina i Stalina prowadzi pewną ręką masy pracujące do walki z wrogiem i jego zamaskowaną agenturą.

Komitet Centralny wzywa nas do wyciągnięcia wniosków z nowego etapu na jakim się znaleźliśmy. Obecne Plenum Komitetu Wojewódzkiego powinno stać się wstępem dla tej pracy na terenie naszego województwa.

Wyższy poziom świadomości ideologicznej — to wzmożona czujność rewolucyjna

(Dyskusja po referacie towarzysza Józefa Olszewskiego)

Po blisko dwugodzinnym referacie I sekr. KW tow. Olszewskiego wywiązała się obszerna dyskusja.

Pierwszy zabiera głos sekr. KP z Kościana **tow. Frąszczak.** Nawiązując do referatu muszę stwierdzić — rozpoczął mówca, — że dopiero po III Plenum KC stwierdziłem, że Komitet Powiatowy nie zawsze potrafił należycie rozwiązywać zagadnień tak, jak tego wymagał interes Partii, że nie posiadał on właściwego podejścia do spraw, którymi powinien się zajmować na swoim terenie.

W cukrowni kościańskiej na 300 pracowników organizacja partyjna liczy aż 200 czł., mimo to, a może nawet dlatego, sytuacja jaka w swoim czasie istniała w cukrowni i w organizacji partyjnej była taka, że zająć się nią musiał Komitet Wojewódzki.

Niezdrowy stan wytworzył się również na terenie Państw. Zakł. Graficznych, gdzie na 60 pracowników zatrudnionych, tamtejsza organizacja partyjna liczy również 60 członków. Czyż w takich warunkach może ona odegrać właściwą rolę, rolę kierującego oddziału wśród załogi, nie mówiąc już o kardynalnym pogwałceniu partyjnych metod budownictwa organizacji. Podobna sytuacja wytworzyła się w Zakładzie Państw. Monopolu.

Tow. Frąszczak przyznaje, że on jako sekretarz ponosi w dużej mierze winę za taki stan rzeczy.

Tow. Jamroziński oświadczył że III Plenum i analiza pracy org. part. naszego województwa przyczyni się niewątpliwie do oczyszczenia atmosfery na wielu odcinkach naszego życia.

Jeśli Plenum wskazuje, że walka klasowa zaostrza się, to zaostrza się ona we wszystkich dziedzinach. Tym większa powinna być nasza czujność.

Tymczasem tak nie jest. Weźmy dla przykładu Tow. Przyjaźni Żołnierza. Przedostali się tam ludzie nie tylko nam obcy, ale nawet tu i ówdzie wrodzy. Świadczy o tym jak pracuje Teatr TPŻ. Wystawia on sztuki kompletne szmiry, szkodliwe i nie mające nic wspólnego z prawdziwą sztuką. A my nie orientowaliśmy się dobrze w tej sytuacji.

Nielepiej przedstawia się sprawa szkolenia kierowników świetlic. Po ściągnięciu ich do Poznania z terenu woj. nie zainteresowano się, by przygotować tym ludziom noclegi, w ogóle nie zaopiekowano się nimi. Dobór ludzi był taki, że na 60 uczestników tylko 3 było robotnikami, resztę zaś stanowili synowie właścicieli młynów i im podobni. Świadczy to, że na tym odcinku jest jeszcze niedbalstwo z naszej strony, które wykorzystuje wróg dla prowadzenia swojej roboty.

Tow. Węcławek stwierdza, że za mało zwracamy uwagi na to, co kto robi, a za dużo przywiązujemy znaczenia przy ocenie człowieka do słów. Czyny winny stanowić kryterium wartości członka Partii.

Trzeba więc bardziej krytycznie oceniać ludzi i ich pracę i trzeba również krytycznie oceniać własne postępowanie.

Tow. Węcławek przytacza fakt, jak na zebraniu jednej z gminnych organizacji partyjnej sekr. nie pozwolił krytykować członków Partii pracy Kom. Pow. Nie pozwolił dlatego, jak się wyraził, by nie poderwać autorytetu KP. Dopiero po wyjaśnieniu, obecnego na zebraniu sekr. KP, że krytyka jest dozwolona, a nawet pożądana, okazało się, że towarzysz ten ośmielony, słusznie skrytykował prace instruktorów KP, a nawet II sekretarza, co umożliwiło usunięcie niedociągnięć i usprawniło działalność Komitetu.

A musimy przyznać, że do tej pory, chociaż często mówiliśmy, że krytyka wychowuje i uczy, to jednak nie stosowaliśmy jej w naszej pracy codziennej. Słyszeliśmy nie raz narzekania na zebraniach ze strony towarzyszy. Zamiast jednak ich wysłuchać, gdyż wiemy, że jeszcze nie jest tak, aby można było nie widzieć trudności i bolączek, z jakimi robotnicy się stykają, to mianem bladolenia zamykaliśmy im usta. Jak może sposobem możemy znać prawdziwe nastroje, skoro często nie zadawaliśmy sobie trudu wysłuchania głosów płynących z dołów. Taki stosunek groziłby nam oderwaniem się od mas.

Tow. Baranowski, sekretarz Kom. Pow. Słubice wskazał na brak czujności organizacji partyjnej na odcinku walki z sabotażem. Przyczyną braku czujności jest słaba świadomość ideologiczna towarzyszy. Szkolenie partyjne prowadzone dotychczas, jest niedostateczne. Tow. Baranowski przyznaje, że tamtejsza organizacja nic nie uczyniła, by przygotować towarzyszy do walki ze szkodnictwem, by podnieść poziom ideologiczny członków Partii.

Plenum słusznie zwróciło uwagę na konieczność masowego szkolenia ideologicznego członków Partii, gdyż świadomość klasowa towarzyszy uniemożliwi penetrację wroga do naszych szeregów.

Tow. Kostro zanalizował pracę organizacji partyjnej na terenie poczty. Stwierdził on słabość tej organizacji ze względu na niski poziom ideologiczny towarzyszy.

Dlatego też organizacja nie wykazała dostatecznej czujności klasowej. W wyniku tego na stanowiskach administracji pocztowej tu i ówdzie usadowił się element wrogi, gdzie niegdzie nawet sanacyjni pułkownicy.

Zdaję sobie sprawę — powiedział tow. Kostro — że za ten stan rzeczy, ja jako dyrektor poczty jestem odpowiedzialny. Nie zwracałem baczniejszej uwagi na skład socjalny administracji pocztowej, brałem pod uwagę wyłącznie kwalifikacje zawodowe, nie zdając sobie sprawy z niebezpieczeństwa takiego stanu rzeczy. Jest to oczywiście jaskrawy wyraz braku czujności rewolucyjnej.

Tow. Mądrachowski zastanawia się dlaczego często na zebraniach partyjnych brak było dyskusji. Przyczyną tego — powiada mówca — było to, że egzekutywy organizacji partyjnych w zakładach, a nawet Komitety Gminne czy Powiatowe nie zawsze brały pod uwagę wnioski, wysuwane przez doły partyjne. Oczywiście zniechęcało to towarzyszy do aktywnych wystąpień na zebraniach.

Dopóki nie przebywałem w terenie, nie wiedziałem nawet o tym, nie mogłem, rozumie się wiedzieć, czym żyje organizacja, czego żądają towarzysze. Dziś, po zmianie stylu pracy, przekonałem się, że nie uwzględnienie głosu dołów partyjnych, było wielką szkodą dla Partii i klasy robotniczej.

Tow. Mierzejewski z Obornik stwierdza: — Zbyt mało jest w naszych wystąpieniach szczerej, partyjnej samokrytyki. Nam należy bardziej samokrytycznie spojrzeć na naszą pracę. Często u nas tak bywa, że raczej słuchamy jak ktoś mówi, a nie patrzymy, jak on robi.

W ten sposób oceniając ludzi dochodzimy do błędnych, fałszywych wniosków. Prowadziło to w konsekwencji do tego, że na stanowiska wysuwano niejednokrotnie „nierobów frazeologii". W Obornikach na przykład — w Pow. Radzie Narodowej jest aż 28 pracowników umysłowych, a tylko 12 robotników i 8 chłopów. Układ socjalny jest zatem fałszywy. Robotnicy i chłopi nie są w sposób należyty reprezentowani. Często na Radzie jest więcej gadulstwa jak konkretnej roboty, więcej „dekoracji, jak treści". Trzeba nam widzieć — kontynuuje dalej tow. Mierzejewski — że wróg klasowy zmienia formy walki. Z otwartych ataków przechodzi do zamaskowanych, trudnych do uchwycenia metod. Winniśmy wziąć to pod uwagę w naszej codziennej pracy.

Tow. Adamus — Ostrów zastanawia się nad przyczynami częściowego oderwania się aparatu partyjnego od mas członkowskich. Oświadcza on, że w okresie całego roku tylko raz odwiedził organizację partyjną na zakładzie pracy. Tow. Adamus dochodzi do wniosku, że przyczyną tego był brak planu w pracy partyjnej. Obecnie twierdzi mówca — po wprowadzeniu planowej pracy cały aparat Komitetu udaje się w teren na poszczególne zakłady.

Zwrócił on także uwagę na szeptaną propagandę reakcji przeciwko której miejscowa organizacja partyjna nie uczyniła prawie że nic, aby przeciwstawić jej prawdę naszych osiągnięć, osiągnięć w wyniku twórczej pracy klasy robotniczej, budującej podwaliny ustroju sprawiedliwości społecznej. Wskazania Plenum staną się dla nas wytycznymi, właściwą drogą dla uaktywnienia pracy na tak ważnym odcinku, jakim jest agitacja indywidualna.

Sporo uwagi poświęcił w dyskusji **tow. Maj** sprawie zaostrzenia walki ze szkodnictwem gospodarczym.

Nasze metody walki są już niedostateczne. Wróg chytrze maskuje swoją szkodliwą działalność a my nie zawsze potrafimy wyjść na spotkanie jego dywersyjnych zamierzeń.

Musimy otoczyć większą opieką handel państwowy i spółdzielczy. Dobór ludzi na odcinku handlu nie zawsze był odpowiedni. Jeśli chodzi o szkolenie ideologiczne kadr spółdzielczych, to do tej pory zagadnieniem tym prawie że się nie interesowano, albo też bardzo mało poświęcano temu zagadnieniu uwagi.

Tow. Szymczak — wiceprezydent m. Poznania — zastanawia się nad sprawą wysuwania robotników na kierownicze stanowiska. Często u nas stosuje się złą metodę; mianowicie „puszcza się człowieka na wodę i każe mu się pływać — jeśli wypłynie to dobrze — a utopi się — cóż, trudno!" To jest metoda fałszywa. Robotnikom wysuwanym na stanowiska w administracji, w aparacie gospodarczym itd. trzeba stale pomagać, należy ich otaczać troskliwą opieką, systematycznie szkolić zarówno fachowo jak i politycznie. Ja wiem po sobie — mówi tow. Szymczak — jak bardzo brakowało mi wyszkolenia w dziedzinie, powiedzmy, spraw finansowych, samorządu itd. Gdybym przed pójściem na stanowisko przeszedł przez kurs szkoleniowy, na pewno praca moja byłaby bardziej wydajna. Trzeba nam widzieć, na jakie trudności natrafia robotnik ze strony części zbiurokratyzowanego aparatu urzędniczego, który niejednokrotnie, czapkując mu stara się równocześnie poderwać jego autorytet, ośmieszyć go itd. Mnie na przykład — ciągnie dalej tow. Szymczak — kiedy pytałem o opinię ludzi — ta część zbiurokratyzowanych urzędników odpowiadała — „wszyscy ludzie są dobrzy". Potem dopiero na własnej skórze przekonałem się, co znaczyło — wszyscy ludzie są dobrzy. Niewątpliwie były to metody skompromitowania robotniczego wiceprezydenta miasta.

Dzięki dobrej organizacji i pomysłom racjonalizatorskim
uzyskaliśmy 703 proc. normy
— oświadczyli tow. tow. Rybarczyk i Rutkowski z PPB w Gorzowie

Ruch racjonalizatorski i współzawodnictwo pracy, rozwijają się również dobrze w upaństwowionym przemyśle budowlanym.

Dowodem tego są wyniki pracy dwóch stolarzy z gorzowskiego PPB tow. tow. **Rybarczyka i Rutkowskiego,** zatrudnionych przy fabrykacji seryjnej skrzydeł okiennych. **W ostatnim miesiącu wykonali oni 703 proc. normy.**

W związku z powyższym, przedstawiciel naszej Redakcji, postawił przodownikom następujące pytania:

— Jak doszliście do tego wyniku?

— „Stopniowo" — oświadcza tow. Rybarczyk — najwpierw zaczęliśmy organizować miejsce pracy, a później sposób jej wykonania. Staraliśmy się usunąć każdy niepotrzebny ruch i w 100 proc. wykorzystać maszyny".

— Czy wykonanie takiej pracy kosztowało was dużo wysiłku fizycznego?

— „Pewno, że stać w miejscu nie można — wtrącił na to tow. Rutkowski — ale nie powiem żebym się czuł przepracowany. Czuję się zawsze tak, jak po normalnym dniu pracy, tyle, że przy dobrze zorganizowanej robocie czas zdaje się lecieć jak woda, a dzień jest stale za krótki".

— Czy przy tym tempie pracy nie tracicie na jakości wykonanych skrzydeł?

Obaj stolarze popatrzeli na siebie ze zdziwieniem. — „Zapytajcie się tych, którzy odbierają robotę — odpowiada tow. Rutkowski. — Jedno powiem, żeśmy dotąd nie mieli żadnych zwrotów, ani zastrzeżeń ze strony odbiorców. Zresztą znamy przeznaczenie tych okien. To są okna dla szkół, świetlic i gmachów państwowych, muszą być zatem pierwszorzędne. Ich jakość, to nasz punkt honoru".

— Z przyjemnością patrzyło się na pracę, która „paliła się" w rękach przodowników. (ZŁ).

Powiat gorzowski przekroczył plan
kontraktacji żywca na II kwartał 1950 r.

Plan kontraktacji trzody chlewnej na II kwartał 1950 r. przewidywał dla pow. gorzowskiego zakontraktowanie 2534 sztuki. Dzięki akcji uświadamiającej prowadzonej w powiecie przez aktyw partyjny, społeczny i administracyjny plan ten został przekroczony, gdyż już w dniu 4 bm. ilość zakontraktowanego żywca wynosiła 253 proc. szt., mimo iż termin kontraktacji upływa dopiero w przyszłym miesiącu.

Pierwsze miejsce w kontraktacji uzyskała **gmina Kłodawa, która nie tylko wykonała pierwsza nakreślony plan ale znacznie go przekroczyła. Chłopi z tej gminy mieli zakontraktować 275 szt. a do dnia 4 bm. zakontraktowali już 314 sztuk.** Na następne miejsce wysunęła się gm. Lubiszyn, która również dobrze wywiązała się z nałożonego planu. (Dej)

Pierwszy ośrodek tkacki
uruchomiło Koło Gospodyń Wiejskich

Dobre wyniki pracy osiągają zorganizowane przy Zarządzie Powiatowym Koła Gospodyń Wiejskich.

Koła te liczą w powiecie wolsztyńskim przeszło 600 członkiń i obsługiwały w minionym sezonie letnim 15 dziecińców w powiecie. Członkinie Kół Gospodyń Wiejskich pracują nad krzewieniem oświaty na wsi przez kierowanie życiem świetlicowym, urządzanie wspólnie z Inspektoratem Szkolnym kursów dla analfabetów i organizowanie zespołów dobrego czytania.

Najaktywniej pracują koła w gminie Mochy i Ciosaniec.

Nader pożyteczne kursy dla dziewcząt wiejskich w okresie zimowym przeprowadza Powiatowa Rada Kobiet przy Zarządzie Powiatowym Związku Samopomocy Chłopskiej w Wolsztynie. W jednej z sal Domu Chłopa zorganizowano jedyny w województwie ośrodek tkacki. Dotąd urządzono w nim już 3 dwutygodniowe kursy tkackie. Na kursie przeprowadza się również wykłady teoretyczne i ideologiczne.

Kursy są bezpłatne. Następny rozpocznie się 15 grudnia.

Powiatową Radą Kobiecą dobrze kieruje przewodnicząca i instruktorka Monika Krzyśkówna.

Co słychać w Żarach?

Wzrosło bezpieczeństwo przeciwpożarowe Żar i okolicy, po stworzeniu przez władze powiatowe specjalnego pogotowia strażackiego, czuwającego w dzień i w nocy.

Poważne przebudowy urządzeń technicznych, zostały dokonane na terenie szpitala powiatowego w Żarach. Prawdopodobnie jeszcze w ciągu bieżącego roku, zostanie rozbudowana stacja rentgenowska oraz ambulatorium.

Społeczeństwo Żar rozpoczęło zbiórkę na budowę pomnika żołnierza. Pomnik stanie prawdopodobnie w parku miejskim lub w jednym z pryncypalnych punktów miasta. Inicjatorem budowy pomnika jest Pow. Zarząd TPŻ.

100 fachowców branży mięsnej, będzie zatrudniała rzeźnia miejska w Żarach, która pozostaje obecnie pod zarządem Centrali Przemysłu Mięsnego we Wrocławiu. Reorganizację, jaką przeprowadza się obecnie, niewątpliwie postawi żarską rzeźnię na czele placówek tego rodzaju.

Staraniem PRZZ oraz poszczególnych rad zakładowych na rynku żarskim pojawiły się ziemniaki, których ostatnio był brak.

MRN w Gorzowie postanowiła wprowadzić
publiczną gospodarkę lokalami mieszkalnymi

Na ostatnim posiedzeniu MRN w Gorzowie omawiano szeroko sprawę trudności mieszkaniowych, jakie wynikają w związku z rozbudową placówek przemysłowych i napływem ludności.

Dotychczasowe narzekania mieszkańców na działalność referatu kwaterunkowego były częściowo uzasadnione. Częste zmiany personalne w referacie wpływały ujemnie na tok pracy. Również nieskoordynowana współpraca referatu kwaterunkowego z Zarządem Nieruchomości Miejskich nie pozwalała na prowadzenie właściwej gospodarki lokalami. Największą winę jednak ponoszą tu sami mieszkańcy. W wielu wypadkach rodziny składające się z 2 lub 3 osób zajmują dotychczas kilkupokojowe mieszkania, lub nawet całe kondygnacje, nie zważając na to, że są w Gorzowie duże rodziny gnieżdżące się w jednym pokoju.

Remont budynków zniszczonych częściowo działaniami wojennymi lub zdewastowanych nie postępuje tak szybko naprzód, aby kwestię mieszkaniową można było definitywnie rozwiązać. Należało zatem znaleźć inne wyjście z sytuacji — w tym wypadku wprowadzenie publicznej gospodarki lokalami mieszkalnymi i ustalenie norm mieszkaniowych.

Projekt norm mieszkaniowych przedstawiony Radzie przez Prezydium spotkał się z pełną aprobatą i został przez Radę uchwalony, jako realny i życiowy. Normy te przewidują, że 1 osoba ma prawo zajmować 1 izbę mieszkalną, 2—3 osoby — 2 izby, 4 osoby 3 izby, 5—6 osób 4 izby, nie licząc kuchni. Na każde dalsze dwie osoby przewidywana jest 1 izba. Jako minimalną powierzchnię na 1 osobę ustalono 16 m kwdr. Za lokal mieszkalny należy rozumieć pomieszczenie mające zapewniony stały dopływ światła i powietrza oraz możność ogrzewania. Nie można więc uważać za izbę mieszkalną przedpokoju lub alkowy, pozbawionej okna czy pieca.

Przewidziane są poza tym pewne odchylenia w stosunku do lekarzy, adwokatów, notariuszy i innych osób, które ze względu na charakter pracy lub konieczność pracy w domu winny posiadać pomieszczenia dodatkowe. Dotyczy to również chorych na zakaźne choroby, które ze względu na niebezpieczeństwo zarażenia nie mogą stykać się z osobami zdrowymi.

W początkowym okresie publicznej gospodarki lokalami, każdy posiadacz mieszkania może dobrowolnie przyjąć na dokwaterowanie inne osoby w granicach ustalonych norm. Po okresie tym, przewidzianym w publicznych ogłoszeniach, zastosowane będzie do kwaterowanie przymusowe. Podane zostaną również do publicznej wiadomości przepisy traktujące o prawie do posiadania mieszkania. (Dej)

Przodownicą pracy „Polskiej Wełny"
otrzymali wysokie premie

Ostatnio odbyło się w świetlicy „Polskiej Wełny" w Zielonej Górze uroczyste rozdanie nagród przodownikom pracy.

Po referacie I sekr. Kom. Fabr. PZPR tow. Żmudzińskiej, omówieniu wyników współzawodnictwa, oraz jego znaczenia dla odbudowującej się Polski Ludowej, nastąpiła część artystyczna. Bogaty program wypełniły inscenizacje, śpiewy solowe oraz recytacje utworów pisarzy radzieckich. Następnie odbyło się rozdanie nagród przodownikom pracy.

Ogólnie we współzawodnictwie zespołowym bierze udział **681 osób, w tym 448 kobiet.** W indywidualnym **208 kobiet, 114 mężczyzn i 6 młodocianych.** W okresie zainicjowanego współzawodnictwa **w III kwartale wyróżniło się 66 osób, które otrzymały zaszczytne miano przodowników pracy.** Na czoło współzawodniczących wybijają się: Zenon **Teichert** — tkacz (120,5%), Wacław **Strzelec** — tkacz (109,5 proc.), Rozalia **Sawko** — tkacz (107,5%), Stanisław **Rynkiewicz** — wysunięty ostatnio na stanowisko podmajstra i instruktora. Ponadto zespoły: Helleny **Czarnieckiej** — pęczkarki (168,5%), Genowefy **Utek** — cerowaczki (152%), Tadeusz **Woźniak** — ślusarz montażowy (126,6%), Jadwigi **Pawłowskiej** — śrubownicy (126%) Eugenii **Węclewskiej** — śrubownicy (122%), Jadwigi **Beltman** — śrubownicy (117,5%) oprócz tego zostało wyróżnionych i nagrodzonych dalszych **55 osób, które otrzymały premie w wys. 266 389 zł.** (Es)

Uproszczony wymiar składek ubezpieczeniowych
za służbę domową

Aby uprościć manipulacje związane z pobieraniem składek ubezpieczeniowych od pracodawców, zatrudniających jedynie służbę domową oraz dozorców domowych, Ubezpieczalnia Społeczna w Gorzowie Wlkp. nie będzie w przyszłości, począwszy od wymiaru składek za miesiąc listopad br., wysyłać do tych pracodawców nakazów płatniczych.

Wychodząc z założenia, że wymiar składek za omawianych pracowników nie ulegnie przypuszczalnie zmianom przez przeciąg kilku miesięcy, zainteresowani pracodawcy winni wpłacać składki za listopad i dalsze miesiące w tej samej kwocie co za październik, najpóźniej do 10 każdego miesiąca za miesiąc ubiegły.

Równocześnie przypomina się, że zgodnie z obowiązującymi przepisami należy w ciągu 7 dni od daty rozpoczęcia pracy zgłosić pracownika do Ubezpieczalni na formularzu nr 1, jak również w tymże terminie wymeldować zwolnionego z pracy.

O zmianie zarobów ubezpieczonego zobowiązany jest pracodawca natychmiast zawiadomić U. S.

Wysokość składki ubezpieczeniowej za służbę domową wynosi 28% od pełnego uposażenia w gotówce plus utrzymanie (dotychczasowa wartość utrzymania = 3250 zł). Najniższa składka wynosi 1400 zł miesięcznie (28% od 5000 zł).

Zielonogórski teatr robotniczy „Reduta"
wystawi w Gorzowie sztukę „Przyjaciel przyjdzie wieczorem"

Teatr robotniczy „Reduta" z Zielonej Góry ma już za sobą sporo pracy kulturalnej na Ziemi Lubuskiej, więcej, aniżeli niektóre zawodowe teatry objazdowe. Przez dłuższy czas „Reduta" omijała Gorzów. Dopiero w ub. miesiącu pokusiła się na wystawienie w Gorzowie „Zemsty" — Fredry i spotkała się z serdecznym przyjęciem i jak najlepszą ocenę gorzowian.

Z prawdziwym zadowoleniem Gorzów przyjął zapowiedź przyjazdu „Reduty" na sobotę, dnia 26 i niedzielę 27 bm. Po raz pierwszy zobaczymy w Gorzowie doskonałą sztukę J. Companeza i N. Yvan'a pt. „Przyjaciel przyjdzie wieczorem". Sensacyjny ten dramat z okresu okupacji Francji przez hordy hitlerowskie obfituje w wiele momentów aktualnych, związanych z walką o trwały pokój.

„Reduta" zrywa z dotychczasową polityką teatru gorzowskiego, który dopiero ostatnie przedstawienia dawał po zniżonych cenach. Tym razem, na premierę dla członków związków zawodowych będą bilety zniżkowe. Drugie przedstawienie będzie po cenach normalnych. Zachęcamy gorzowski świat pracy do obejrzenia tej dobrej sztuki w wykonaniu zespołu robotniczego. (El-be).

Żłóbek dzielnicowy w Gorzowie
zapewni dzieciom robotniczym fachową opiekę

Żłobek dzielnicowy w Gorzowie mieści się w estetycznym, świeżo wyremontowanym budynku przy ul. Mickiewicza i podzielony jest na 3 oddziały: dla noworodków, dla dzieci młodszych — i starszych, przy czym każda grupa dzieci korzysta z osobnego wejścia. Wewnątrz wszystko lśni czystością. Wchodzimy na salę dla najmłodszych. Na wstępie wita nas 4-miesięczny pensjonariusz, który w dość głośny sposób wyraża swe zdziwienie i niezadowolenie z naszej wizyty. Przy każdym łóżeczku wisi „dla pewności" duża, kolorowa grzechotka.

W sąsiednim pokoju króluje 14-miesięczna pociecha, która w całej pełni korzysta z zabawek i przyrządów służących do zjeżdżania na... majteczkach.

Taki mały szkrab, a już próbuje wchodzić po 2 stopnie na ślizgawkę. Malutkie krzesełka i stoły w jadalni dziecięcej, do której przechodzimy, wprawiają nas w zakłopotanie, bo jak tu poruszać się wśród takich przedmiotów.

Następne pomieszczenie to umywalnia, wyposażona w kubeczki i szczoteczki do mycia zębów, nowe ręczniki, oraz wanienki do kąpieli niemowląt. Szczególne zainteresowanie wzbudzają szczelnie zamknięte, pomalowane na zielono drzwi. Co też mieści się za tymi drzwiami? — Okazuje się, że tam są półki, na których równymi szeregami stoją niezbędne dla dzieci akcesoria blaszane, które dziś jest trudno kupić. Na szczęście żłobek ma ich dostateczną ilość.

Największym plusem w żłobku są szerokie okna i tarasy, tak że z powietrza i słońca można korzystać prawie w każdym pokoju, a to jest szczególnie ważne.

Dzieci mają zapewnioną opiekę lekarską i wszelkie wygody. Na wiosnę urządzony zostanie duży trawnik na podwórku i piaskownica.

Urządzenie żłobka i remont kosztowało ponad 6 milionów zł, z czego ponad 4 mil. wykorzystano w ramach kredytów inwestycyjnych. Jednak sumy te wraz z ofiarną pracą całego personelu, a szczególnie kierowniczki referatu Opieki Społecznej ob. Bieniaszowej, dały należyty plon.

Żłobek czynny jest od godz. 7 do 17 i każda matka może spokojnie pracować, pewna że dziecko jej znajduje się pod fachową opieką. Dotychczas zapisanych jest 45 dzieci jednak należy liczyć się ze wzrostem „pacjentów", tym bardziej, że jest to jeden z najlepszych żłobków na terenie miasta. (Dej)

Kronika Gorzowska

Dziś piątek 25 listopada 1949 roku Katarzyny — Tęgomierza
Jutro sobota 26 listopada 1949 r. Sylwestra — Dobiemiesta

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
GORZÓW, UL. HAWELAŃSKA TEL 355

Ważniejsze nry telefonów:
Straż Pożarna — alarmowy 800
Milicja Obywatelska 555 i 66
Komitet Miejski PZPR — 623
Komitet Pow. PZPR — 569
Karetka Pogotowia PCK 900
Szpital Miejski — 562
Pogotowie nocne PCK 992
Apteka pod Lwem, ul. Krzywoustego nr 4a — 900
Apteka pod Słońcem, ul. Dzieci Wrzesińskich nr 20—830
Apteka Ubezpieczalni Społecznej, ul. Drzymały nr 44-330

KURS MŁODZIEŻOWYCH BRYGAD KONTROLNYCH

W dniach 26 i 27 bm. w świetlicy ZMP w Gorzowie rozpocznie się kurs Młodzieżowych Brygad Kontroli warunków pracy i płacy młodzieży. W kursie uczestniczyć będzie 40 osób z całego powiatu.

KOŁO GOSPODYŃ WIEJSKICH W ZDROISKU WYSTAWIŁO SZTUKĘ

Koło Gospodyń Wiejskich w Zdroisku gm. Santok wystawiło w ub. niedzielę w swej świetlicy sztukę „Wesele Jagny". Jest to komedia ośmieszająca kumoterstwo na wsi. Występ udał się zespołowi amatorskiemu należy się uznanie.

—o—

REPERTUAR KIN

DREZDENKO — „Polonia"
„Za Wami pójdą inni"
GORZÓW — „Capitol"
„Pan Nowak"
GORZÓW — „Słońce"
„Dzwonnik z Notre Dame"
KRZYŻ — „Polonia"
„Na morskim szlaku"
KUROWO STARE — „Jutrzenka"
„Lenin w 1918 r."
MIĘDZYRZECZ — „Świt"
„Młoda Gwardia" II seria
SŁUBICE — „Piast"
„Milcząca barykada"
STRZELCE KRAJEŃSKIE
„Miłość na lekarstwo"
SULĘCIN — „Lech"
„Lenin w październiku"
TRZCIANKA — „Corso"
„Potępieńcy"
WITNICA — „Kometa"
„1 Maja 1949" — program składany
PIŁA — „Zorza"
„Dusze czarnych"

Śladami naszych artyku'ów

Linię autobusową Zielona Góra - Leszno obsłuży PKS

W numerze 308 Gazety Lubuskiej zamieściliśmy notatkę pt. „Kto dla kogo?" w której omawialiśmy niewłaściwe stanowisko prywatnej firmy transportowej Wierszot w Zielonej Górze obsługującej linię autobusową Zielona Góra — Nowa Sól — Leszno.

W sprawie tej zabrał głos poznański oddział PKS, który pismem z dnia 17. 11. br. zawiadomił nas, że „Oddział PKS w Poznaniu zaplanował linię tą, na konferencji rozkładu jazdy w Białowieży z dniem 1 stycznia 1950".

Czytaj prasę partyjną

Kronika Zielonej Góry

ODDZIAŁ REDAKCJI „GAZETY LUBUSKIEJ"
ul. Żeromskiego nr. 3, tel. 400

WAŻNIEJSZE NR-Y TELEFONÓW
Milicja Obywatelska: 104 i 140
Szpital Powiatowy: 125 i 854
Pogotowie ratunkowe ambulator. PCK: 800
Straż Pożarna: 149
Gospoda Spółdzielcza tel. 300 i 628

—o—

REPERTUAR KIN

GUBIN — „Pionier"
„Guramiszwili"
KROSNO — „Lubuskie"
„Ulica Graniczna"
LUBSKO — „Patria"
„Pieśń Tajgi"
ŚWIEBODZIN — „Rialto"
„Krwawa Vendetta"
WSCHOWA — „Hel"
„Baryłeczka"
ZIELONA GÓRA — „Nysa"
„Dwaj Panowie F"
ZIELONA GÓRA — „Światowid"
„Podejrzenie"

Korespondenci robotniczo - chłopscy piszą

Coraz więcej robotników w Fabryce Przyczepek Samochodowych przystępuje do współzawodnictwa

Współzawodnictwo pracy w Fabryce Przyczepek Samochodowych w Antoninku, rozpoczęto dopiero w czerwcu br. przy początkowej ilości zaledwie 23 uczestników. Pozostała część licznej załogi fabrycznej początkowo z lekceważeniem, a następnie z coraz większym zainteresowaniem zaczęła śledzić przebieg starań zwiększenia wydajności produkcji, a przede wszystkim podniesienia jakości fabrykatów. Osiągnięte w I etapie wyniki wykazały, że każdy z uczestników przekroczył normy produkcyjne przynajmniej o 27%, a tym samym uzyskał zwiększenie zarobku.

Następny etap współzawodnictwa rozpoczął się już przy udziale 48 uczestników. Współzawodnictwo pracy wzmogło w dużym stopniu ruch racjonalizatorski. Robotnicy skonstruowali wiele przyrządów przyczyniających się do osiągnięcia tańszej i szybciej wykonanej produkcji. Wielu robotników, którym warunki przedwrześniowe nie pozwoliły na naukę zawodową, obecnie, przez zastosowanie współzawodnictwa i likwidację biernego stosunku do pracy osiągnęli bardzo dobre wyniki. Tak np. **tokarz Adam Horowski uzyskał przeciętne wyrobienie normy 198%, tokarz Czesław Molik 172%, przyucz. robotnik Piotr Kolasiński 175%, spawacz Hieronim Majer 167%, przyucz. kowal Edmund Rozwadowski 204%, kowal Wincenty Dyba 195%, robotnik Michał Kruszona 151%.**

Do ostatniego etapu w br. zgłosiło się 123 uczestników ze wszystkich działów fabryki. W tym istnieje sekcja młodzieżowa, licząca 52 uczestników, Ambicją sekcji młodzieżowej, której aktywnymi działaczami są kol. kol. Cegielski, Strychalski i Zawada, jest osiągnięcie najlepszych wyników pracy przez wszystkich uczestników.

Pracownicy umysłowi zgłosili również swój udział do współzawodnictwa pracy, które zostanie wprowadzone po zatwierdzeniu regulaminu.

Nadmienić należy, że robotnicy Fabryki Przyczepek, już w następnym etapie rozpoczną międzyzakładowe współzawodnictwo z robotnikami Zakładów Przemysłu Ogrodniczego, podległych tej samej Dyrekcji Przemysłu Miejscowego w Poznaniu.

Zb. Szymański,
korespondent fabryczny

Robotnik kierownikiem punktu skupu w Czarnkowie

Zatrudniony w **Centrali Krajowych Surowców Włókienniczych Oddział w Czarnkowie** robotnik tow. **Józef Włodarczyk,** dzięki pracy szkoleniowej wybił się w pracy tak dalece, że został skierowany do PZGS Czarnków, na **kierownika punktu skupu.** Na nowym stanowisku wykorzystuje on swe wiadomości fachowe, uzyskując coraz to lepsze wyniki.

Również tow. **Talarczyk,** były robotnik, po pogłębieniu swych wiadomości fachowych na kursach doszkoleniowych, dziś pełni w Centrali Krajowych Surowców Włókienniczych w Poznaniu odpowiedzialną funkcję **klasyfikatora.**

Feliksa Marczakówna
korespondentka zakładowa

Dobrze gospodarzy młodzież Szkół Spółdzielczych w Poznaniu

Młodzież Państw. Koed. Szkół Spółdzielczych w Poznaniu nie tylko umie osiągać dobre wyniki w nauce i pracy, lecz także racjonalnie gospodarować w sklepiku spółdzielni uczniowskiej osiągając poważne nadwyżki. Trzeba tu zaznaczyć, że ceny za poszczególne towary nie są w żadnym wypadku droższe, a przeciwnie — niekiedy nieco tańsze, niż na rynku.

Na odbytym ostatnio walnym zgromadzeniu, po złożeniu sprawozdań zarządu i rady nadzorczej z działalności za rok 1948/49 przystąpiono do podziału nadwyżki, która wynosiła 35.000 zł. Przeznaczono ją na fundusz zasobowy, fundusz stypendialny im. Fr. Chopina, Centralny Dom Młodzieży oraz szkolne koło sportowe.

Jerzy Marciniak
korespondent szkolny

Pracownicy warsztatów PKS w Poznaniu przekroczyli plan oszczędnościowy

Pracownicy warsztatów PKS-u w Poznaniu zadeklarowali zaoszczędzenie do końca bież. roku 4.023.888 zł. Do dnia 30 października osiągnęli oni już 5.073.592 zł oszczędności, przy czym do końca br. zobowiązali się przekroczyć sumę 7 mil. zł.

Do przekroczenia zaplanowanej sumy przez pracowników warsztatów PKS przyczyniło się głównie szeroko rozwinięte współzawodnictwo pracy, w którym na pierwsze miejsca wysuwają się: **Aleks Mintura wykonując 219 proc. normy, Leonard Bura — 279 proc. Michał Wierzewski 236 proc., Jerzy Tomiak — 180 proc., Edward Jakubek 173 proc., Piotr Szykuła 139 proc. i Waldemar Niezboradа 114 proc. normy.**

Jan Marszałek
korespondent zakładowy.

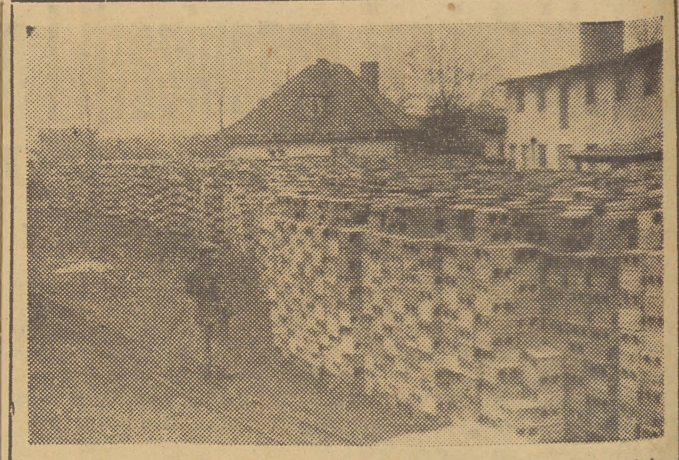

Brak zamówień powoduje magazynowanie olbrzymich ilości cegieł, pustaków i złomu ceglanego w składnicy Cegielni Świerczewskiej na Górczynie.

Robotnicy „Maggi" podejmują apel tow. Walaszczyka

W odpowiedzi na apel tow. Jana Walaszczyka załoga fabryki „Maggi" uchwaliła jednogłośnie przystąpić do współzawodnictwa w indywidualnym oszczędzaniu.

Jednocześnie załoga „Maggi" postanowiła wezwać do współzawodnictwa na tym polu Fabrykę Środków Odżywczych Poznań — Starołęka.

L. Biały
korespondent zakładowy.

1187 godzin pracy społecznej koła Ligi Kobiet

Koło Ligi Kobiet przy Centrali Rolniczej Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Poznaniu nie pozostaje w pracy społecznej za pracownicami innych zakładów. Od 1 lipca do 7 listopada br. członkinie koła przepracowały **1187 godzin** przy organizowaniu stołówki, prowadzeniu księgowości, w akcji żniwnej, przy odgruzowaniu miasta itp.

Szczególnie ofiarną pracą wyróżniły się wśród członkiń koła **tow. tow. Halina Gasówna, Weronika Rossowa, Cz. Słomińska i Szymkowska.**

Julian Zboralski
korespondent zakładowy.

Przed zjednoczeniem stronnictw ludowych

„Jedną drogą pójdziemy do wspólnego celu"

Przed wsią polską, przed milionowymi masami chłopskimi stoi dziś wielkie zadanie: przebudować i ulepszyć życie wsi. Pierwszym krokiem do tego celu była reforma rolna. Do wprowadzenia jej w życie wieś polska idzie wielkimi krokami naprzód. To, co niedawno jeszcze było właściwe wsi naszej — nędza, ciemnota, zacofanie — szybko odchodzi w przeszłość. Wyrastają słupy milowe na nowej drodze wsi polskiej. Jednym z nich, oznaczających lepsze jaśniejsze życie chłopów jest nadchodzący Kongres Zjednoczeniowy Stronnictw Ludowych.

Historia ruchu ludowego wykazała, że wspólne interesy mają ze sobą tylko biedni i średniorolni chłopi, że tylko oni w sojuszu z klasą robotniczą szczerze dążyli do zastąpienia dawnego ustroju wyzysku i nędzy mas pracujących ustrojem sprawiedliwości społecznej. Elementy bogackie, wciskające się zawsze do ruchu ludowego, osłabiały go. Prawicowy odłam ruchu ludowego, będący odpowiednikiem interesów bogatych chłopów, zawsze odrzucał potrzebę porozumienia z klasą robotniczą. Zwycięstwo demokracji ludowej stworzyło dogodne warunki rozwoju stronnictw ludowych, warunki w których staje się możliwe ich połączenie, by w oparciu o klasę robotniczą mogły one poprowadzić chłopa polskiego ku sprawiedliwości społecznej wzrostowi dobrobytu i kultury.

Zjednoczenie ruchu ludowego czczą chłopi polscy ofiarną, wzmożoną pracą. Czyny Kongresowe to nowa treść polskiej wsi, to treść nie mająca dotychczas precedensu w historii. Czyny Kongresowe to przyszłość wsi polskiej, przyszłość, która staje się już teraźniejszością.

* * *

Jest w pow. wolsztyńskim taka sobie mała wioska **Błońsko.** Mało znana i niczym specjalnie się nie wyróżniająca. I pozostałaby ona nadal w zapomnieniu, gdyby nie Czyn Kongresowy. Chłopi w Błońsku postanowili pokazać, że we wspólnym wysiłku ich też nie zabraknie.

Mała zaniedbana wioska przeżywa swe wielkie dni. Nowy, ożywczy wiatr powiał między opłotkami. Zaczęło się od drogi. Pomiędzy dwoma rzędami błońskich chałup „płynęła" szeorka droga. Trudno było o niej inaczej powiedzieć, bo wystarczyło przecież trochę deszczu, by droga zmieniła się w strugę czarnego, lepkiego błota. Tak było jeszcze do niedawna. Aż wreszcie chłopi błońscy stracili cierpliwość do tej swojej błotnistej drogi i postanowili ją uporządkować. To był ich Czy Kongresowy. Nawieźli żwiru, rozsypali, wyrównali, ubili. Dziś, mimo że od kilku dni pada deszcz, można przejść z jednej strony drogi na drugą prawie że „suchą nogą".

Ale na tym nie koniec. „Gdy robotnicy w fabrykach starają się wyprodukować dla nas jak najwięcej maszyn i innych potrzebnych nam rzeczy — mówi prezes gromadzki SL w Błońsku — my chłopi chcemy jak najwięcej dostarczyć im żywca, mleka, jaj. Dlatego też w naszym Czynie Kongresowym zakontraktowaliśmy o 10 świń więcej, niż to było zaplanowane i odstawiliśmy 1550 jaj ponad przewidzianą dla naszej gromady normę."

Podobny „przewrót" jak w Błońsku dokonuje się i w innych wsiach naszego województwa. Powstają nowe drogi, mosty, świetlice, biblioteki. Nauczyciele i młodzież szkolna porządkuje dziedzińce, naprawiają boiska sportowe, pomagają słabszym uczniom w nauce. W wielkim Czynie Zjednoczeniowym nie brak żadnego chłopa, żadnego nauczyciela wiejskiego. Wszyscy oni pracą budują lepszą przyszłość wsi.

* * *

W Płotach na Ziemi Lubuskiej chłopi budują nową świetlicę. „Nie chcemy aby nasza młodzież siedziała w restauracji, jak to dawniej bywało — mówi **Stanisław Bieniek,** sołtys w Płotach i sekretarz miejscowego Koła SL — dlatego budujemy świetlicę, gdzie będzie można i zabawić się i nauczyć się czegoś pożytecznego. Chcemy, aby nasza młodzież zdobyła to, czego my w młodości zdobyć nie mogliśmy — wiedzę i kulturę"

Prezeska Gminnego Zarządu ZSCh **Katarzyna Kępka** opowiada o swojej ciężkiej młodości, o trudach życia biednego chłopa przed wojną. „Nawet porównać nie można tego co jest dziś z tym co było dawniej. Dziś dzieci nasze docierają nie tylko do szkoły powszechnej ale i do szkół wyższych. Dziś nie potrzebujemy czekać na czyjąś łaskę, na czyjeś zmiłowanie. Dziś sami bierzemy nasze sprawy w ręce, sami budujemy swoje życie, swoją przyszłość."

„Nasze Zjednoczenie — mówi **Stefan Wójcik,** sekretarz zarządu gminnego ZSCh na zakończenie rozmowy — **pomoże nam chłopom w budowaniu razem z robotnikami naszej socjalistycznej Ojczyzny, przyczyni się do podniesienia naszego życia i gospodarki na wyższy poziom, wzmocni nas do walki z wrogami klasowymi, którzy chcieliby przeszkadzać nam w naszej pokojowej pracy. Zjednoczenie zniesie różnicę między nami — jedną drogą pójdziemy ku lepszej przyszłości."**

T. Zakrzewska

RADIO

Program audycji radiowych na piątek, dnia 25. 11. 1949 roku

5,20 Koncert dla świata pracy; 6,15 Koncert Orkiestry Tanecznej Radia Węgierskiego; 6,45 Dziennik; 7,10 Muzyka rozrywkowa; 8,15 Wszechnica radiowa; 8,45 Muzyka rozrywkowa; 12,04 Dziennik; 12,50 Przegląd prasy poznańskiej; 13,00 Muzyka operowa; 14 15 Bajki gruzińskie — audsłowno-muz. dla dzieci; 15,10 Aud. dla szkół popołudniowych; 15,30 Aud. dla świetlic dziecięcych; 16,00 Dziennik; 16,20 Sylwetki sławnych muzyków — Wolfgang Amad. Mozart; 16,50 Felieton St. Wilińskiego pt. Juliusz Słowacki — poeta — malarz; 17,00 Koncert dla przodowników pracy; 17,45 Aud. Służba Polsce; 18,40 Wszechnica radiowa; 19,00 Koncert symfoniczny; 20,00 Dziennik; 21,00 Przyjmujemy o 8,30 — humoreska; 21 35 Ulubione melodie; 22,00 Poznański dziennik wieczorny; 22,15 Koncert rozrywkowy z Budapesztu; 23,00 Ostatnie wiadomości; 23,15 Muzyka poważna.

Wydawca R. S. W. „PRASA" Tłoczono Wielkopolskie Zakłady Graficzne, Przedsiębiorstwo Państwowe, Wyodrębnione Zakład Główny w Poznaniu
K — 586

PATENT AW Łagin

Przełożył Józef Brodzki

Buko Sus był tego wieczoru w dobrym humorze, podpił sobie bowiem w gronie przyjaciół i dlatego popisywał się wobec odprowadzających go policjantów szczególną odwagą. Wychodząc z samochodu, wydobył pistolet, podziękował policjantom za odwiezienie, a lewą ręką nacisnął klamkę swych drzwi.

Samochód już ruszył z miejsca, gdy nagle straszliwy krzyk, zmusił samochód do zatrzymania się. Policjanci niemal w biegu wyskoczyli i rzucili się w kierunku domu, którego drzwi chciał otworzyć Buko Sus. Dla dodania sobie odwagi i dla zaalarmowania innych patrolujących oddziałów, policjanci strzelali całymi seriami.

Otóż właśnie wystrzały i wycie syreny cofającego się samochodu zmusiły Merkurego do ucieczki — inaczej Buko Sus byłby trupem. Ale to skrwawione i poszarpane ciało, które policjanci znaleźli przy wejściowych drzwiach domu mało przypominało podpitego, pulchnego człowieka, z którym pożegnano się zaledwie przed chwilą.

Nawet tak doświadczony chirurg, jak doktor Astrolab, który zeszywał już niejedną ziejącą ranę, zachodził w głowę na widok stanu, w jakim znajdował się nowoprzywieziony pacjent.

Głębokie, szarpane rany broczyły krwią i biegły wzdłuż całego ciała. Z prawej ręki pozostały jedynie sterczące kości. Najwidoczniej tygrys (teraz już uwierzono, że w mieście grasuje tygrys) przede wszystkim wpił się zębami w to ramię i zdarł z niego mięso, jak rękawiczkę. Właśnie dlatego Buko Sus nie zdążył zrobić użytku ze swojego pistoletu.

Podczas gdy chirurg zszywał poszarpane kawały mięśni Buko Susa, wzmocnione oddziały policji wraz z co najmniej dwoma tuzinami psów policyjnych zaciskały perścień obławy dokoła Merkurego, który formalnie oszalał od nieustających wystrzałów, szczekania psów, a zwłaszcza od oślepiających reflektorów, które na teren obławy skierowały zgromadzone dokoła samochody.

Merkurego przychwycono w rejonie nowobudującego się ogromnego garażu. Policjanci, sunąc tyralierą, zapędzili Merkurego za wysoki parkan, wtedy rozbłysły wielkie łukowe lampy na całym terenie zabudowań. Było jasno jak w dzień.

Śmiertelnie przerażony Merkury najwidoczniej zapomniał o głodzie, który mu coraz bardziej dokuczał. Skradał się powoli, przykucnięty do ziemi lub naraz wykonywał jakieś ogromne skoki, po tym znów skradał się — przypominając raczej wystraszonego siedmiodniowego kociaka, nie zaś drapieżnika, który wzrostem niemal dorównywał sporej panterze.

Tropiący go policjanci byli zupełnie blisko. Około tuzina kul utkwiło już w wielkim i głupim cielsku Merkurego. Z niektórych ran krew sączyła się strumieniami, ale Merkury, jak wszystkie koty, miał w sobie niespożyte siły żywotne. Czołgał się dalej, kryjąc się w cieniu zabudowań. Po drodze napotkał jakąś drewnianą szopę, jednym susem, na który starczyło mu jeszcze sił, skoczył na dach i zastygł na chwilę, zarysowując się na tle jaskrawych świateł reflektorów jak wyolbrzymiona potwornie sylweta zwykłego domowego kota.

Zagrzmiało kilka serii z automatycznych pistoletów i Merkury stoczył się na ziemię, białą od wapna. Żył jeszcze, jeszcze tliły w nim resztki sił. Kierowany niezawodnym instynktem, który kazał mu za wszelką cenę szukać ocalenia, czołgał się dalej, ale już bez celu i bez nadziei. Znów na drodze wyrosła przed nim jakaś przeszkoda. Był to niewielki, zaledwie półmetrowy parkanik. Merkury zdobył się na ostatni wysiłek, wdrapał się nań przednimi łapami i z wysiłkiem ciągnął w górę swój zraniony kadłub. Po chwili runął w dół, w coś, co w blasku oślepiającego światła wyglądało jak nieskalana biała płaszczyzna.

Rozległ się rozdzierający skowyt, który usłyszano zapewne nawet w odległym Bakbuku. Po chwili wszystko ucichło. Wielki dół z niegaszonym wapnem przerwał wreszcie krótkie, nieprawdopodobne i w gruncie rzeczy, głupie życie rudego kociaka, Merkurego.

Podczas gdy tropiący go policjanci stali dokoła dołu z wapnem i doszli do przekonania, że chyba już niewiele zostało po upolowanej zdobyczy, na oddziale chirurgicznym szpitala w Bakbuk powoli otwierał oczy Buko Sus.

Znakomity chirurg nachylił się nad nim.

(Ciąg dalszy nastąpi)